Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 363 — Czwartek 26 listopada 1936 r. — Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walka o Madryt

Śnieg tamuje operacje wojskowe

Na froncie madryckim

Agencja Havasa donosi, że w dniu wczorajszym zaznaczyła się nieznaczna tylko działalność obu stron.

Na froncie madryckim wojska powstańcze przeprowadziły koncentrację swych sił na południowym wschodzie stolicy, gdzie mają zamiar zaatakować miejscowość Aranda, której zdobycie przecięłoby połączenie Madrytu z Walencją. Dowództwo wojsk rządowych nie wydaje się być zaniepokojone tym zamiarem przeciwnika. Bombardowanie Madrytu trwało przez cały dzień wczorajszy, przybierając na sile w godzinach wieczornych. Spowodowało ono duże szkody materialne i ofiary w ludziach.

Powstańcy są zablokowani

Rada Obrony Madrytu w komunikacie z wtorku o godz. 12-ej w południe donosi: Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego panuje całkowity spokój. Deszcz i śnieg tamują operacje wojskowe. Na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej powstańcy są zablokowani dokoła po szczególnych gmachów i stracili kontakt między sobą w czasie kontrataków rządowych. W walkach tych powstańcy stracili poważne ilości sprzętu wojennego.

Obrońcy Madrytu postanowili poświęcić dzień dzisiejszy w miarę możności na wypoczynek i ewakuację ludności cywilnej ze stolicy. Piąty pułk milicji ludowej zajął się ulokowaniem w bezpiecznym miejscu personelu i narzędzi instytucyj naukowych, aby uchronić ich od ryzyka ponownego bombardowania.

Mordowanie ludności cywilnej

Dn. 23 b. m. w czasie bombardowania stolicy przez powstańców jedna z bomb trafiła w budynek przy ulicy San Bernarda, niszcząc cały gmach. Spod gruzów wydobyto 70 trupów. Podobno jeszcze 20 ciał znajduje się pod zwaliskami domu.

To była hitlerowska łódź podwodna

Hiszpańskie ministerium wojny ogłosiło komunikat, w którym zarzuca, że niemieckie i włoskie statki wojenne czynnie pomagają flocie powstańczej. Komunikat cytuje szereg przykładów tej akcji floty niemieckiej i włoskiej na rzecz powstańców. Rząd hiszpański oświadcza również, że dokładne badania torpedy, jaka trafiła i uszkodziła krążownik „Cervantes", wykazało, że torpeda ta nie była ani hiszpańskiego ani włoskiego pochodzenia. Zaraz po napaści, oświadcza komunikat, niemiecki kontrtorpedowiec, który w ciągu ataku znajdował się w pewnej odległości, zbliżył się do wejścia do portu, obserwował rezultaty ataku i po tym odpłynął. Mówiąc mniej dyplomatycznie, hiszpański komunikat urzędowy niedwuznacznie stwierdza, że to hitlerowski torpedowiec rzucił torpedę na krążownik rządowy „Miguel Cervantes".

Oświadczenie tow. Largo Caballera

W Hiszpanii utrzymany będzie ustrój republikańsko-parlamentarny

Premier Largo Caballero złożył wczoraj przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym stwierdza m. in., że w przeciwieństwie do pewnych pogłosek, obiegających zagranicą, Rząd republiki nie zamierza bynajmniej wprowadzać w Hiszpanii ustroju sowieckiego. Jego głównym celem jest utrzymanie ustroju republikańsko - parlamentarnego, takiego, jaki stworzony został przez konstytucję, którą lud hiszpański sam w całej swobodzie sobie nadał.

Premier występuje następnie przeciwko okrucieństwom powstańców i stwierdza, że programem jego Rządu jest program zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych zdecydowanych bronić swobód parlamentarnych przeciwko dyktaturze faszystowskiej. „Najbliższa sesja parlamentu w Walencji będzie symbolem tego całkowitego zjednoczenia między Rządem a olbrzymią większością ludu hiszpańskiego".

Oświadczenie to kładzie kres różnym kłamstwom szerzonym przez źródła faszystowskie.

UCHWAŁA O ZWOŁANIU KORTEZÓW.

Rada ministrów uchwaliła zwołanie Kortezów, zgodnie z konstytucją na dzień 1 grudnia do Walencji.

„Oszczerstwo go zamordowało"

Żałobne posiedzenie franc. Izby Deputowanych

Wczoraj rano pod przewodnictwem Herriota otwarto posiedzenia francuskiej Izby Deputowanych.

Prawica była nieobecna, ławy centrum i lewicy natomiast były przepełnione. Przewodniczący Izby Herriot, wzruszonym głosem dając wyraz uczuciu żałoby Izby z powodu zgonu ministra Salengro. Przypominając o jego działalności w Izbie i w Rządzie, Herriot oświadcza: Jako minister spraw wewnętrznych, Salengro miał ciężkie zadanie do spełnienia w okresie niepokojów. Aby podołać zadaniu w tym okresie trzeba było bardzo wiele taktu. I tu właśnie Salengro okazał się na wysokości zadania. Zasługuje na hołd, bo nie splamił swych rąk krwią francuską (oklaski). Walka go wyczerpała, oszczerstwo go zamordowało. Proboszcz wiejski dał świadectwo prawdzie o Salengro. Ksiądz ten był towarzyszem niedoli Salengro w niewoli niemieckiej.

Herriot wzywa Izbę, aby nie dopuściła do powtórzenia takiej kampanii oszczerstw i skandali.

Premier Blum z ławy rządowej dziękuje Izbie z całego serca, dodając: chciałbym to móc powiedzieć całej Izbie. Premier wskazuje na puste ławy prawicy. Blum oświadcza, że czuje się pokrzepiony na duchu przez wyrazy sympatii wśród głębokiego smutku.

O godz. 11.30 na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Bohaterski komendant „Schutzbundu" na froncie

Korespondent „Figaro" w Madrycie donosi, że bohaterski komendant austrjackiego Schutzbundu, tow. Juljusz Deutsch, przybył już do stolicy i bierze udział w kierownictwie operacyj wraz z gen. Miaja i szeregiem techników zagranicznych.

Uchwała parlamentarzystów francuskich i angielskich

Polityka nieinterwencji straciła wszelkie cechy realności

Delegacja deputowanych i lewicowych polityków francuskich odbyła wczoraj naradę w Izbie Gmin z kilkudziesięciu deputowanymi angielskimi, należącymi przeważnie do opozycji. W czasie długiej i ożywionej dyskusji wyrazili politycy francuscy opinię, że polityka nieinterwencji straciła wszelkie cechy realności, skutkiem czego RZĄD FRANCUSKI W RAZIE OTRZYMANIA SUGESTII W TYM KIERUNKU ZE STRONY W. BRYTANII, BYŁBY SKŁONNY ZANIECHAĆ TEJ POLITYKI. Mogłoby to jednak nastąpić jedynie pod warunkiem, że OBA PAŃSTWA UDZIELĄ SOBIE WZAJEMNIE POMOCY, W RAZIE, GDYBY Z TEJ ZMIANY POLITYKI WYNIKŁY JAKIEKOLWIEK KOMPLIKACJE.

Na zebraniu tym nie powzięto żadnej decyzji i w kołach parlamentarnych brytyjskich panuje opinia, że wizyta delegacji francuskiej nie spowoduje w niczym zmiany polityki angielskiej.

Pomoc robotników meksykańskich

Do portu w Vera Cruz (Meksyk) nadeszły dwa transporty, składające się z 18 platform i 31 wagonów każdy, wiozące 36 armat 75-milimetrowych i 63 armat górskich, jak również wielką ilość karabinów ręcznych i maszynowych, oraz zapasy amunicji. Transport ten ma być załadowany na jeden ze statków hiszpańskich. Robotnicy portowi zrzekli się swych należności za załadowanie transpor-

Ossietzky otrzymał nagrodę pokojową Nobla

Demonstracja świata kulturalnego przeciw Rzeszy

Na podstawie uchwały parlamentu norweskiego, nagrodę Nobla za działalność pokojową w r. 1936 otrzymał Saavedra Lamas, minister spraw zagranicznych Argentyny.

Nagrodę pokojową za rok 1935 postanowiono przyznać Karolowi von Ossietzky.

100 tysięcy nakładu!

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. rozesłał do wszystkich Komitetów partyjnych w kraju okólnik, w którym m. in. czytamy:

W dniu 29-ym listopada b. r. wyjdzie drugi z rzędu w związku z propagandą prasy codziennej naszej Partii NUMER PROPAGANDOWY PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

Numer ten—jak to już ogłosiliśmy—musi osiągnąć 100.000 nakładu

Cyfrę tę stawiamy jako zadanie do spełnienia dla całej organizacji partyjnej, dla bratnich organizacyj zawodowych kulturalno-oświatowych, oraz DLA WSZYSTKICH LUDZI PRACY, ZWIĄZANYCH Z IDEĄ SOCJALISTYCZNĄ I IDEĄ P.P.S.

Numer 29-go listopada będzie więc dla nas wszystkich egzaminem, który wykaże w jakim stopniu spełniliśmy nasz obowiązek wobec naszego organu bojowego, wobec Centralnego organu P. P. S.

TOWARZYSZE! Partia zrobiła wysiłek, obniżając cenę numeru pisma do 10 groszy. Zróbcie i Wy z Waszej strony konieczny wysiłek w sprawie podniesienia nakładu a szczególnie w sprawie osiągnięcia w dniu 29-ym listopada b. r. liczby 100.000 egzemplarzy.

Zamknięcie wyższych uczelni w Warszawie

„Blokada" Uniwersytetu przez endeków

OD BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ DO ŁAWEK ŻYDOWSKICH

Widocznie pod wpływem okupacji domu akademickiego w Wilnie, endecy warszawscy uczuli przypływ świeżej energii i w nocy z poniedziałku na wtorek zarządzili „blokadę" samego Uniwersytetu. Jak do tego doszło? Endeckie „Jutro" pisze:

Na SGGW większość przyznała rację prezesowi, na Politechnice natomiast i Uniwersytecie przebieg zebrań był bardzo burzliwy. Prezesom młodzież narodowa stawiała bardzo ostre zarzuty. I na jednej i na drugiej uczelni, zanim doszło do głosowania, kuratorzy porozwiązywali zebrania.

Zebranie na uniwersytecie rozpoczęło się wczoraj po południu. Kurator zamknął je i opuścił salę późnym wieczorem".

Otóż, mimo zamknięcia zebrania przez kuratora, zgromadzeni obradowali dalej! Cóż to było za zamknięcie?

Nadzwyczajne walne zebranie zwołano — jak twierdzi „Jutro"— z powodu udziału prezesów Bratnich Pomocy w uroczystościach nadania buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi. Tymczasem studenci Uniwersytetu, po „zamknięciu" zebrania „zapomnieli" o buławie i wysunęli żądania: wydzielenia osobnych miejsc dla Żydów, obniżenia opłat akademickich i zniesienia taks egzaminacyjnych!

Te ostatnie żądania są oczywista bałamuceniem opinii, endecy bowiem złamali akcję studentów demokratycznych w obronie opłat.

ZAMKNIĘCIE WYŻSZYCH UCZELNI.

W związku z blokadą Uniwersytetu, wszystkie wyższe uczelnie w stolicy zostały zamknięte i wykłady w nich zawieszono z polecenia rektorów aż do odwołania.

Przed gmachem Szkoły Głównej Handlowej ustawiono posterunek policyjny.

W szkole Wawelberga doszło też do zajść antyżydowskich. Zdemolowano lokal Wzajemnej Pomocy. Natomiast inaczej przedstawiała się sprawa przed szkołą — na ulicy. Bohaterscy rozbijacze głów żydowskich uciekli na widok kilku robotników.

JAK MINĘŁA NOC OKUPACYJNA

Już „Jutro" przyznaje, że z blokady wyłamała się grupa „Zw. Radykalnego", t. j. ONR., i że to jest komentowane „ze zdumieniem i oburzeniem".

Otóż w ciągu nocy nastąpiły awantury; faszyści, skłóceni między sobą, nie są zgodni co do okupacji. Przez całą noc trwały bójki i awantury.

„Jutro" donosi, że pierwszym czynem okupantów było wyłonieniem trzech sekcyj, z sekcją gospodarczo - aprowizacyjną na czele (oczywiście!).

DZIEŃ WCZORAJSZY.

Wczoraj o godz. 2 ulicą Królewską, placem Małachowskiego i ul. Mazowiecką przeszła demonstracja młodzieży akademickiej, w liczbie kilkuset osób, domagając się otwarcia uczelni i wznowienia normalnych prac. Padały okrzyki przeciw endeckim pachołkom i przeciw bierności władz uczelnianych.

Od rana Politechnika otoczona jest oddziałami policji. Uczelnia jest zamknięta. Na rogu Lwowskiej i Śniadeckich gromadzą się większe grupy młodzieży, komentujące zajścia. Padają okrzyki: Skończyć z awanturami!

Na placu Zbawiciela doszło do samorzutnej demonstracji antyendeckiej.

Publiczność, znajdująca się na placu, zgotowała młodzieży entuzjastyczną owację.

W południe usiłowała grupa pałkarzy - korporantów wtargnąć na teren Uniwersytetu ze strony Krakowskiego Przedmieścia. Policja nie dopuściła do wtargnięcia. Wtedy korporanci udali się na ulicę Oboźną i wywaliwszy drugą bramę, wtargnęli na Uniwersytet.

Na rogu Kruczej doszło do starcia między przechodzącymi ulicą robotnikami a grupą korporantów.

ODEZWA MŁODZIEŻY LEWICOWEJ.

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Wyższe uczelnie Polski są w dalszym ciągu terenem faszystowskiej mobilizacji i awantur młodzieży reakcyjnej.

Bojówki O. N. R-u i młodzieży Stronnictwa Narodowego usiłują sterroryzować młodzież akademicką i zmusić ją do milczenia, wobec systematycznie wywoływanych burd.

Niżej podpisane ugrupowania stwierdzają: Awantury faszystowskie na uczelniach są niegodne akademika polskiego. Awantury faszystowskie na uczelniach są dywersją, skierowaną przeciw solidarnej walce niezamożnej młodzieży akademickiej o zniesienie opłat i autonomię wyższych uczelni.

„Okupacje" Domów Akademickich i Uczelni w sprawie „ławek żydowskich" mają wyczerpać energię młodzieży i przedstawić społeczeństwu młodzież akademicką jako bazę masową reakcji społecznej.

Bezczelne „wystąpienie" młodzieży podszywającej się pod nazwę „narodowej", powodują przerwy w nauce i skrupiają się na pragnącej spokoju młodzieży niezamożnej.

Niżej podpisane ugrupowania wzywają więc całą młodzież akademicką do podjęcia natychmiast zdecydowanej walki z objawami zdziczenia, wstecznictwa i faszyzmu na Uczelniach Wyższych.

Niżej podpisane ugrupowania zwracają się do władz uczelnianych z żądaniem zlikwidowania awantur.

Niżej podpisane ugrupowania zwracają się do wszystkich demokratycznych i postępowych sił w kraju, do wszystkich robotników, chłopów i pracującej inteligencji z wezwaniem do rozpoczęcia zdecydowanej akcji solidarnościowej na terenie starszego społeczeństwa.

Należy zdusić w zarodku wysiłki młodej reakcji!

Wszyscy na front walki z faszyzmem!

Zw. Niezal. Młodz. Socjalistyczne
Akademickie Koło „Wici"
Legion Młodych - Frakcja
Stow. Ml. Syndykalistycznej (Z. P. M. D. - Lewica)
Młodzież Postępowa.

* *

Nowa seria awantur endeckich na wyższych uczelniach jest tylko konsekwencją pobłażliwości, stosowanej dotąd przez władze akademickie i władze państwowe do wystąpień młodzieży endeckiej, prowokowanych przez endeków w celach rozgrywki politycznej.

Okupacja Domu Akademickiego w Wilnie, zakończona — jak się zdaje — zwycięstwem endeków, dolała oliwy do ognia i zachęciła wszech-endeków do dalszych akcyj tego rodzaju.

Jeżeli Rząd uważa, że postępuje słusznie, że wyczerpał wszystkie środki walki z endecją na terenie akademickim, to niech zamknie wyższe uczelnie w całym kraju. Pocóż bowiem mają istnieć fikcyjne wyższe uczelnie, które trzeba zamykać co pewien czas i w których młodzież, spragniona nauki, nie może się uczyć? Jeżeli się nie może zapewnić młodzieży możności nauki, to i uczelnie są niepotrzebne.

Wśród adwokatury

Dowiadujemy się z kół adwokackich, że blok „sanacji" z endecją na terenie adwokackim dojdzie do skutku.

Notatka nasza o próbach endeków wciągnięcia „sanacyjnej" organizacji „Karpa" do wspólnej akcji pod hasłem „aryjskiego paragrafu" zrobiła duże wrażenie wśród stołecznej i prowincjonalnej adwokatury.

W najbliższą sobotę odbędą się wybory do rad adwokackich, które będą w tym roku próbą sił pomiędzy endecją a obozem demokratycznym w adwokaturze.

Przegląd prasy

OBAWY...

„Dziennik Bydgoski" okropnie się obawia nowego frontu ludowego. A tymczasem — powiada — obóz katolicko - narodowy jest, niestety, rozbity!

Wolelibyśmy być złymi prorokami. Ale, niestety, takie fakty, jak *flirt PPS z lewicą sanacyjną (?)*, finansowe poparcie socjalistycznego TUR przez sanacyjny Związek Nauczycielstwa Polskiego (!), zdeklarowana wyraźnie chęć współpracy „Legionu Młodych" z socjalistami i rezolucja „kadzichłopów" (?) nie pozwalają mieć złudzeń. Kto z faktów realnych umie wyciągać rzeczowe wnioski, ten nie będzie mógł zaprzeczyć, że [illegible] *„front ludowy" leży w granicach* [illegible].

Co tej groźnej możliwości przeciwstawi *rozbity obóz katolicki i narodowy?* Czy Str. Narodowe i wtedy jeszcze, gdy powstanie takiego „frontu ludowego" w Polsce stanie się faktem dokonanym, będzie walczyć *z ideą konsolidacji* wszystkich sił narodowych i katolickich?

Jest to mącenie wody. Co ma np. PPS do „kadzichłopów"? Jest to jakaś bzdura, chyba świadomie konstruowana.

A co do rzekomego „rozbicia" frontu katolicko - narodowego, to wcale nie jest tak źle, panowie. Pewna, że ONR boczy się na starą endecję. Pewna, że w Łodzi przy wyborach chadecja była opuszczona. Ale wszystkie te skłócone grupy (obecnie „Podbipięta" je probuje godzić!) umieją zgodnym frontem klerykalnym maszerować przeciw lewicy.

KIEPSKIE PORÓWNANIE.

Przed paru dniami endecki [illegible] Narodowy" usprawiedliwiał krwawe ekscesy na wyższych uczelniach tym, że lewica (jeszcze przed wojną) w Krakowie [illegible] ła strajki—w okresie t. zw. „Zimmermaniady", t. zn. protestów przeciw wprowadzeniu na uniwersytet „chrześcijańskiej" (!) socjologii wraz z bardzo słabo przygotowanym prof. ks. Zimmermanem. „Dziennik" pisze —

Na inauguracyjnym wykładzie ks. Zimmermana zjawiła się bojówka socjalistyczna, usunęła profesora z mównicy, a jeden ze studentów zajął jego miejsce i usiłował wygłosić wykład o socjologii w duchu socjalistycznym, w czym mu zresztą, po wypowiedzeniu przezeń paru zdań, przeszkodzono. *Czy wiecie, jak się ten student nazywa!? Nazywał się Kazimierz Czapiński (ten sam, ten sam!).*

Na uniwersytecie wybuchł kilkotygodniowy strajk, zorganizowany przez żydowskie i socjalistyczne związki.

Porównanie szwankuje. Nikogo nie kaleczono, nad nikim się nie znęcano. Strajk ówczesny był wymierzony przeciw pseudo - „socjologii" (klerykalnej) ks. Zimmermana, bo akademicy chcieli uczyć się zwyczajnej, naukowej socjologii.

Czy „Dziennik" sądzi, że wyczyny żyletkarzy ONR-owskich są tym samym, co spokojna walka o rzetelną naukę?

„NIE USTĄPIĘ!"

„Słowo" wileńskie opisuje rozmowę matek akademików wileńskich (którzy przed paru dniami zakończyli swą „blokadę") z min. Świętosławskim —

Po odczytaniu memoriału i wysłuchaniu zreferowania sprawy przez przybyłe panie p. minister odrazu przyjął postawę starowczą i uderzając energicznie w stół ręką, powiedział: *„Nie ustąpię!"* Następnie p. minister powiedział, że to jest objaw psychozy, który ogarnął cały kraj i obowiązkiem rodziców jest wpłynięcie na dzieci, by zaprzestały tych metod presji.

Co do sprawy *asystentów Żydów*, p. minister ustosunkował się odrazu *przychylnie* i zaznaczył, że to jest kwestia tylko rektoratu i rektor w swoim zakresie musi załatwić tę sprawę *pozytywnie*.

„Na starszym pokoleniu ciąży teraz obowiązek przyjścia z pomocą moralną młodzieży i *wespół z duchowieństwem* (!) wpłynąć na akademików. Inaczej będę zmuszony zamknąć uczelnie. *Zamknę zupełnie, na cały rok zamknę.*

Zobaczymy, jaką politykę p. minister zastosuje wobec blokady warszawskiej.

K. Cz.

SPROSTOWANIE.

Niedawno podaliśmy za „Obroną Ludu" wiadomość, iż A. Nowaczyński pracuje w „Pipie". Zaopatrzyliśmy ją w 2 pytajniki. Obecnie p. Adolf N. prostuje, że w żadnym Pipie [illegible] pracuje. „W styczniu — powiada — wracam i wówczas pogadamy na prawo i lewo".

Głos Marii Dąbrowskiej

Znakomita pisarka Maria Dąbrowska ogłosiła we wczorajszym „Dzienniku Popularnym" artykuł o awanturach na wyższych uczelniach. Z doskonałego artykułu wyjmujemy urywek następujący

W Wilnie posępne fanatyczne szaleństwo studentów wywołało już rozruchy uliczne, nie zawahało się przed demagogicznym spowodowaniem zajść, przypominających czarny wiek siedemnasty, poprzedzający upadek ojczyzny. Co więcej — na samym terenie uniwersytetów ci poniewieracze akademickiej i narodowej godności wykraczają już po za bezmyślną nienawiść rasową i prostacką niewybredną walkę konkurencyjną — bezczeszcząc samą tę naukę którą im społeczeństwo z taką ufnością stara się udostępnić. Dwa lata temu na dziedzińcu uniwersyteckim napadnięto podstępnie z tyłu [illegible] Handlesmana, zadając mu cios kastetem w głowę w zamiarze najoczywiście zbrodniczym. W tym roku na ulicy obrzucono jajami profesora Bartla. Wreszcie ostatnio — rzecz dotąd bez precedensu — w czasie wykładu, więc w czasie pełnienia najszlachetniejszej funkcji udzielania bezcennej wiedzy, obrzucono jajami profesora Wolfkego, uczonego światowej sławy. Znieważono majestat najwyższej wartości, którą naród wpisuje się do cywilizacji świata, majestat wielkiej, wynalazczej nauki. Takimi czynami, godnie zapoczątkowanymi w grudniu roku 1922, usiłuje się zepchnąć Polskę na poziom ciemnych plemion, które dla jasnych duchów, niosących światło, mają w pierwotnych duszach zwierzęcą nienawiść, a w zanadrzu — kamień".

Co będzie z Gdańskiem?

Ćwiczenia w Gdańsku przed „ciężką próbą"

Do Gdańska powrócił „gauleiter", Albert Forster, który w ostatnich dniach brał udział w zjeździe „gauleiterów" partii narodowo - „socjalistycznej", odbytym na zamku Vogelsang w Nadrenii. W zjeździe brało udział 800 „gauleiterów" partii hitlerowskiej. Kanclerz Hitler przybył do zamku Vogelsang na kilka godzin i wygłosił do zebranych „gauleiterów" półtora - godzinne przemówienie.

W Gdańsku informują, że Forster wygłosił na zamku Vogelsang referat, w którym uzasadniał tezy o konieczności jak najszybszego powrotu W. Miasta Gdańska do Rzeszy niemieckiej. Forster twierdził, że hasło „zurück zum Reich" może być obecnie *łatwo i szybko zrealizowane*, ponieważ *Polska zajęta jest wewnętrznymi tarciami i próbami organizacji państwa na nowych podstawach*

W okolicach Gdańska odbyły się wielkie ćwiczenia polowe gdańskich szturmówek hitlerowskich S. A. Na ćwiczeniach obecny był naczelny komendant szturmówek hitlerowskich w Prusach Wschodnich, Schoene. Po ćwiczeniach odbyła się defilada szturmówek przed Schoenem i gdańskim sztabem hitlerowskim. Szturmówki gdańskie zastępują w pełni formacje wojskowe i są związane organizacyjnie z oddziałami szturmowymi w Prusach Wschodnich.

Organ partii hitlerowskiej „Danziger Vorposten", donosząc o defiladzie oddziałów szturmowych, podkreślił dość niedwuznacznie ich wojskową rolę i ich bojowe przeznaczenie na „wypadek ciężkiej próby", jaka nawiedzić może Gdańsk. („Press").

W gdańskiej prowincji Rzeszy

Po zwolnieniu z aresztu śledczego wydawcy socjalistycznego „Danziger Volksstimme", Fookena, który został skazany za rzekomo nieścisłe sporządzenie bilansu na 17,000 guldenów grzywny, oraz 2 miesiące więzienia, gdańska policja polityczna aresztowała go ponownie osadzając go w areszcie ochronnym. (PAT.).

Deklaracja min. spr. zagr. Szwecji

Demokracja istnieje

i obejmuje większą część świata

Minister spraw zagr. Szwecji, tow. Sandler, przemawiał na zgromadzeniu pacyfistycznym w Norrkoeping o położeniu międzynarodowym. Minister ostrzegał przed niebezpieczeństwem, jakie kryje w sobie opinia, że ostateczna walka pomiędzy dwoma przeciwnymi sobie ideologiami jest nieunikniona i że wszyscy winni wziąć w niej udział po stronie tego, czy innego obozu. Przeciwnie, demokracja może istnieć, pomimo istnienia dyktatury. Nie należy nie doceniać doniosłej roli państw demokratycznych, biorąc pod uwagę, że dwie olbrzymie potęgi anglosaskie stanowią większą część świata. Francja w chwili obecnej jest narażona ze względu na swe sojusze, lecz siła rośnie wraz z niebezpieczeństwem. Następnie należy wymienić grupę państw, do której należy Szwecja, gdzie idee demokratyczne są od dawna zakorzenione. Tow. Sandler wymienia poza tym i Polskę i państwa bałtyckie, jako kraje, które również manifestują odrazę do możliwości wciągnięcia ich do formujących się w Europie dwóch przeciwnych sobie bloków.

Lekki mróz

Przewidywany przebieg pogody dn. 25 b. m. W dalszym ciągu chmurno i mglisto. Lekki, a w górach umiarkowany mróz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Znowu katastrofa kolejowa

tym razem na linii Lwów-Bukareszt

Wczoraj o godz. 4,40 rano na pociąg pośpieszny ze Lwowa Nr. 103 przy wjeździe (po otrzymaniu sygnałów wjazdowych) na stację Grigore Ghica Voda na terytorium rumuńskim, najechały manewrujące na stacji wagony z rumuńskiego składu pociągu, które miały być dołączone na tej stacji do polskiego pociągu.

Na skutek zderzenia uszkodzony został parowóz, brankard i jeden wagon polskiego pociągu.

Kierownik pociągu polskiego został ranny. Kilku pasażerów odniosło lekkie obrażenia.

Polska komisja kolejowa, po porozumieniu się z władzami kolejowymi rumuńskimi, wyjechała ze Lwowa na miejsce wypadku.

Van Zeeland o polityce Belgii

W dłuższym przemówieniu, wygłoszonym [illegible] wolę Rządu administrowania krajem z całym autorytetem, nie dopuszczając możliwości stworzenia dyktatury. Premier odwołał się do opinii publicznej, wskazując na konieczność dokonania niezbędnego wysiłku w dziedzinie wojskowej i uzasadnił tę konieczność pełną zamętu sytuacją międzynarodową. Van Zeeland stwierdził, że polityka zagraniczna Belgii zmierza do wykorzystania wszystkich możliwości dla uniknięcia wciągnięcia jej do konfliktu.

„Nie zmieniliśmy podstaw naszej polityki — mówił premier — lecz pragniemy, aby polityka ta była specyficznie belgijską, a więc niezależną, choć utrzymaną w ramach wspólnoty międzynarodowej. Jeśli, mimo wszystko, doszłoby do starcia, czynić będziemy wszelkie możliwe wysiłki, aby go uniknąć. trzeba jednak, aby ewentualny napastnik zdawał sobie sprawę, że będziemy się bronić i że jesteśmy w możności bronić się skutecznie". (PAT).

O M. Czuchnowskim

Poeta Marian Czuchnowski, którego w kajdanach odstawiono do więzienia w Jaśle, przebywa tam już ok. 6 tygodni, a dotąd nie był przesłuchany przez sędziego śledczego, ani też nie widział się z żadnym z obrońców.

Prośby o zwolnienie z tymczasowego aresztu nie uwzględniono z powodu sprzeciwu prokuratora; prośba będzie rozpatrzona ponownie po nadejściu z Warszawy wyjaśnień co do „działalności wywrotowej" oskarżonego.

Dlaczego Warszawa ma wiedzieć więcej o Czuchnowskim od władz miejscowych, trudno zrozumieć.

Dodamy jeszcze, że Czuchnowski jest silnie przeziębiony, ponieważ cela jest zimna i że z przesyłek, wysyłanych doń pocztą dwa razy w tygodniu, nie otrzymał dotąd — żadnej.

Oficerowie marynarki przystępują do strajku

4,000 oficerów marynarki handlowej przyłączyło się do strajku w portach Atlantyku. Prawdopodobnie za ich przykładem pójdą inni oficerowie marynarki handlowej w ogólnej liczbie 12,000.

Obywatelowi
Marianowi
OPOCZYŃSKIEMU
b. członkowi S. D. K. P. L.
i bojownikowi o wolność i demokrację
który zmarł na proletarjacką chorobę dnia 20 listopada 1936 r. w wieku 46 lat.

Oddają ostatni swój hołd i chylą swe głowy nad świeżą mogiłą. Robotnicy Ochoty i okolic.

Cześć Jego pamięci.

Nowa konstytucja w Z.S.S.R

W przeddzień uchwalenia

25 listopada zbiera się w Moskwie nadzwyczajny zjazd Sowietów, który ma uchwalić nową konstytucję. Projekt, opracowany przez specjalną komisję pod przewodnictwem samego Stalina, zapewne zostanie uchwalony bez zmian — jakkolwiek podczas licznych dyskusyj na fabrykach i w kołchozach zgłoszono wiele tysięcy poprawek.

Przypomnijmy przede wszystkim tekst projektu. Składa się on — z gruba — z 4-ch części.

Pierwsza — *własność*. Pozostawia szeroką drogę własności prywatnej i prywatnej *kapitalizacji*. Najbardziej charakterystyczny jest art. *10-ty*, który powiada (cytujemy polskie wydanie w Moskwie), że „będące osobistą własnością obywateli dochody z ich pracy, *oszczędności, dom mieszkalny* (!) i pomocnicze gospodarstwo domowe, przedmioty gospodarstwa domowego i sprzęty są *ochraniane* przez prawo".

Druga — *centralizm*. Art. 17 zezwala każdej z 11-stu „republik", z których składa się ZSSR., na „swobodne wystąpienie (!) z Z. S. S. R.". To naturalnie *bluff*. W rzeczywistości konstytucja posiada charakter ściśle centralistyczny, co widać chociażby z podziału kompetencyj „narkomatów" (ministeriów).

Trzecia — *wybory*. Wybory mają być powszechne i tajne. W ten sposób — pisze Trocki w swej „Zdradzonej Rewolucji" — właściwie likwiduje się system sowiecki, podstawę dyktatury proletariatu i przechodzi się na system „plebiscytarnego bonapartyzmu".

W każdym razie *monopartyjność* zachowuje się w całej pełni, bo wedle głośnego już art. 141 kandydatów może wystawiać *tylko partia komunistyczna* (oraz związane z nią organizacje młodzieżowe, kulturalne, zawodowe etc.) Zresztą art. 142 wprowadza *odwołanie* posłów przez większość wyborców.

Czwarta — *wolność obywatelska*. Tu widzimy proklamowane różne wolności obywatelskie, np. w art. 125 wolność druku i zgromadzeń. Naturalnie nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością sowiecką *(procesy!!)*. Trzeba przy tym podkreślić, że „wolność" stowarzyszeń (art. 126) ma znowuż charakter *monopartyjny*, bo zezwala na istnienie tylko jednej partii, komunistycznej.

To wszystko. W ten sposób konstytucja ma charakter *monopartyjny* (w organizacjach i wyborach). Dyktatura Stalina oczywiście pozostaje w całej pełni. A takie demokratyczne hasła, jak wolność druku czy zgromadzeń, pozostaną bluffem, pustym słowem. Procesy trockistów (ostatnio nowosybirski) pokazują, że dyktatura Stalina nie tylko nie słabnie, lecz odwrotnie — staje się bezwzględniejszą. Stąd *zasadnicza dysharmonia* — pomiędzy słowem (demokratycznym czasami) konstytucji a praktyką życiową.

Cele uchwalenia tej konstytucji są znane. Przede wszystkim naprężona sytuacja międzynarodowa wymaga pozyskania sympatii u demokratycznych sojuszników (Czechosłowacji i Francji), oraz ideologicznego przeciwstawienia się hitleryzmowi. Poza tym ta sama sytuacja przedwojenna powoduje konieczność zmian systemu na różnych odcinkach życia — aby uspokoić szerokie koła społeczne i dobrze je dla reżimu usposobić.

Znaczenie tej nowej konstytucji... To właśnie jest rzeczą sporną. Niektórzy (optymiści) tak w obozie mieńszewickim, jak trockistowskim, sądzą, że może mieć dość duże znaczenie, bo nawet przy monopartyjnych wyborach, *jeśli* (właśnie!) będzie kilku kandydatów, nastąpi pewna rywalizacja, pewne ożywienie społeczne, pewna aktywizacja ruchu społecznego. Jednak to są rzeczy jeszcze niewiadome. Może będzie tylko jeden kandydat? albo może inni (poza głównym) będą tylko fikcyjni? i t. d. W każdym razie no-

— to „zwierciadło" nowej warstwy.

syjskiej może wzmocnić prestiż (teoretycznie!) demokracji. Powtarzamy z naciskiem — w bezwzględnej dyktaturze Stalina *nie zmieni nic!*

A teraz ostatnia uwaga. Trocki wiąże tę konstytucję z potrzebami nowo-powstałej silnej warstwy uprzywilejowanej (przede wszystkim „stalinowskiej biurokracji"). Tak, jak pozmieniano wiele rzeczy w rodzinie, szkole, wojsku it.d., tak zmienia się również konstytucję. Ta konstytucja — powiada wa konstytucja w umysłowości ro-

Nie będziemy rozstrzygali tego zagadnienia. Ale *zmiany ideologiczne* w ZSSR. istotnie są kolosalne. Miarą ich jest np. ostatni atak prasy sowieckiej, „Prawdy", „Izwiestii", na sztukę popieranego do niedawna poety Demiana Biednyja „Bohaterowie". Taki Kierżencew, wybitny działacz z „Sownarkomu" (rady ministrów) ZSSR. protestuje przeciwko wykpiwaniu starych, legendarnych rosyjskich „bohaterów" w rodzaju Ilii Muromca, oraz przeciwko wyszydzaniu chrztu Rosji.

Demian — powiada Kierżencew — przedstawia ten chrzest, jako pijaną hulankę jakichś półgłówków; otóż nie, był to jeden z najdonioślejszych faktów dziejowych Rosji! i t. d.

W związku z tym atakiem na Demiana odbywa się atak na teatr Tairowa za wystawienie tej sztuki.

A obecnie prasa rosyjska obchodzi rocznicę starego, dawnego uczonego rosyjskiego, Łomonosowa. Chodzi oczywiście o nawiązanie tradycyj kultury *narodowej*. „Izwiestia" z 18 b. m. piszą w art. wstępnym o Łomonosowie: *„Nigdy nie było nam obce uczucie dumy narodowej"* (!). I dalej: „Nie, nie pijani rozbójnicy tworzyli rosyjską historię! Tworzył ją utalentowany, bohaterski naród rosyjski!" i t. d.

Jak widzimy — w danej sytuacji międzynarodowej — podkreśla się na każdym kroku momenta państwowe i narodowe. Rzecz to znamienna!

Nie ulega wątpliwości, że ZSSR. przebywa wielką *ewolucję*. I że nowa konstytucja jest wyrazem jednego z etapów tej ewolucji!

K. CZAPIŃSKI.

Uznanie Rządu gen. Franco

przez Niemcy i Włochy

Podczas wizyty hr. Ciano, włoskiego min. spraw zagranicznych, w Niemczech, oba rządy faszystowskie postanowiły uznać rząd rokoszan hiszpańskich, ale nie określiły terminu uznania. Sądzono powszechnie, że uznanie nastąpi po zdobyciu Madrytu przez rokoszan. Jednakże Berlin i Rzym przyśpieszyły akt uznania. Można stąd wnioskować, że Hitlerowi i Mussoliniemu zależało na „moralnym" poparciu Franca, można się domyśleć, że sytuacja rokoszan nie jest najlepsza, skoro Niemcy i Wochy porzuciły dwuznaczną taktykę dotychczasową i jawnie opowiedziały się po stronie faszystów hiszpańskich.

Przez uznanie swego pupila Hitler i Mussolini przyznają się, że ani przez chwilę nie brali serio układu o nieinterwencji. Właśnie w chwili, gdy operetkowy komitet nieinterwencji w Londynie zaprojektował kontrolę granic hiszpańskich i w razie urzeczywistnienia tego projektu szmugiel sprzętu wojennego z zagranicy napotkałby na trudności, właśnie w tej chwili Niemcy i Włochy uznały rząd Franca.

Czy wobec tego komitet nieinterwencji będzie nadal „funkcjonował?" Czy układ o nieinterwencji ma jeszcze jakiś sens? Anglia twierdzi, że **właśnie teraz** komitet winien energicznie zabrać się do pracy; Niemcy i Włochy zawiadomiły, że przynajmniej narazie nie opuszczą komitetu. Zabawa będzie więc trwała w dalszym ciągu, jak gdyby Niemcy i Włochy nie po to uznały Franca, by jawnie i demonstracyjnie dostarczać mu broni i wszelkimi środkami ułatwiać mu walkę z Rządem hiszpańskim.

Przypominamy, że obawa przed uznaniem rządu rokoszan przez Niemcy i Włochy była jednym z głównych motywów wystąpienia Francji z propozycją układu o nieinterwencji.

Teraz, w obliczu posunięcia niemiecko - włoskiego, pokazuje się w pełni, jak poronionym i szkodliwym był ten pomysł z nieinterwencją. Gdyby nie ta nieinterwencja, to kto wie, czy wojna domowa w Hiszpanii nie byłaby już skończona na korzyść Rządu.

Obecnie zaś, sytuacja jest bardzo skomplikowana. Franco zagroził blokadą Barcelony: gdyby to uczynił, to wyłoniłyby się trudności w dziedzinie prawa międzynarodowego i każdy zatarg na morzu kryłby w sobie niebezpieczeństwo starć międzynarodowych.

Co więcej, teraz po uznaniu rządu Franca, wojna domowa w Hiszpanii nabiera wyraźnie cech wojny faszyzmu z demokracją w Europie. Hr. Ciano oświadczył publicznie, że Niemcy i Włochy nie dopuszczą do istnienia rządu „komunistycznego" w Katalonii. Faszyzm zapowiada więc już nie tylko interwencję „cichą", „jak dotąd", ale w razie potrzeby, posunie się do jawnej interwencji zbrojnej i odegra w Hiszpanii rolę żandarma reakcji.

Prowokacjom faszyzmu można by położyć kres, gdyby państwa demokratyczne, łącznie z Rosją sowiecką, zdobyły się na wspólny krok. Niestety, państwa te idą luzem. Anglia bez żenady trzyma stronę rokoszan i zrzuca na Rosję winę za wojnę domową w Hiszpanii. Zupełnie jak Hitler. Wprawdzie Anglia nie zamierza narazie uznać rządu Franca, ale taka czysto negatywna postawa nie wiele pomoże rozwiązaniu pogmatwanego węzła, jaki powstał z winy m. in. Anglii i Francji. Anglia nie chce się mieszać do walk „ideologii" w Hiszpanii, jak gdyby nie szło tutaj o jaskrawo imperialistyczne przedsięwzięcie Niemiec i Włoch, zagrażające Francji a także Anglii.

Rząd francuski omawia z Rządem angielskim sytuację, wytworzoną przez uznanie rządu Franca ze strony Niemiec i Włoch. Zobaczymy, co wyjdzie z tej wymiany zdań. Dotychczasowe doświadczenia z polityką angielsko-francuską w sprawie Hiszpanii nie wróżą nic dobrego.

B.

Likwidacja Instytutu Koniunktur

Zdymisjonowanie urzędników Instytutu Koniunktur pociągnęło za sobą, jak już o tym donieśliśmy, ustąpienie Dyrektora Instytutu i znanego ekonomisty prof. Lipińskiego. Informują nas, że ustąpienie innych urzędników na kierowniczych stanowiskach w Instytucie jest kwestią najbliższych dni. Tym samym Instytut Badania Koniunktur przestaje istnieć. Jako dorobek naukowy został zniweczony. Zebrany przez niego kapitał w postaci wybitnych i ogólnie cenionych specjalistów ekonomicznych, których wysokie naukowe kwalifikacje uznawali zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy Rządu, został zmarnowany i zaprzepaszczony. Sprawa ta nabrała już rozgłosu i wywołał niemały „huczek". Ale, jak zawsze przy takich okazjach, poszczególne ugrupowania chą upiec przy tym swą własną pieczeń i oświetlają całą „awanturę" z punktu widzenia swych interesów i interesików.

„Goniec Warszawski" dopatruje się w ostatnim sprawozdaniu Instytutu dążności dewaluacyjnych, konserwa chciałaby widzieć w nim walkę z planem inwestycyjnym i t. d. Pomijamy już to, że nie potrafiliśmy znaleźć w sprawozdaniu przypisywanych mu przez reakcyjny obóz tendencyj; tkwi w tych insytuacjach coś więcej, bo dążność do usunięcia na dalszy plan tego, co w tym skandalu jest najważniejsze i najbardziej skandaliczne. A najważniejsze naszym zdaniem jest to:

Jest rzeczą niepożądaną, aby opinia publiczna wiedziała, jak przedstawia się naprawdę nasza „rzeczywista rzeczywistość gospodarcza". Pragnie się, aby „szary tłum" dowiadywał się o tym, co robią „czynniki miarodajne" jedynie z propagandowych enuncjacji biur prasowych. Jest to dalszy krok do usunięcia społeczeństwa od kontroli, bo każdy wie o tym, jaki związek ma ze społeczeństwem obecny Sejm i jak wygląda jego kontrola — polityki gospodarczej.

Nie znaczy to, byśmy zawsze zgadzali się z ocenami sytuacji przez Instytut i nie wysuwali niejednokrotnie zastrzeżeń przeciwko jego oświetleniu sytuacji, a przede wszystkim przeciwko kierunkowi jego zainteresowań, np. jeśli chodzi o zagadnienia strukturalne. Instytut nie uważał naprzykład za właściwe wypowiedzieć się w sprawie skrócenia 8-mio godzinnego dnia pracy i wykazać, że zwiększy to konsumcję i decydująco poprawi koniunkturę. Ale przy tych wszystkich objekcjach, zdawaliśmy sobie zawsze sprawę, że zarówno poziom, jak i stopień objektywności Instytutu są dostatecznie wysokie, by można było bez obawy korzystać z jego materiałów i analiz. Robiły to też wszystkie ugrupowania, a także prasa robotnicza niejednokrotnie z nich korzystała. To zaufanie społeczeństwa zostało przez likwidację Instytutu podważone i konsekwencje są głębsze i dalsze, niż na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać.

Jaką obywatel będzie miał gwarancję, że którakolwiek z cyfr i danych, które dopuszczono do wiadomości publicznej, nie została „uzgodniona" w sposób swoisty. Skąd będziemy wiedzieli, czy bilans handlowy daje naprawdę nadwyżkę 5 czy 8 milionów, jak to się oficjalnie twierdzi, a nie deficyt dwudziestomilionowy? Że wkłady w PKO. rosną, a nie spadają? Dlaczego mamy wierzyć cyfrom rosnącego zatrudnienia, zwiększającej się produkcji, spadającego bezrobocia? Otworzono szeroko wrota nieufności. Ci, którym słowo „zaufanie" nie schodzi z ust, zapomnieli, że zaufanie nie zyskuje się mętnymi artykułami w „sanacyjnej" prasie o „regulaminach jazdy w górę", ale kultywowaniem urządzeń i instytucyj, **które społeczeństwo ma podstawę traktować poważnie na gruncie dłuższych doświadczeń.**

Z uniwersytetów resztki wolności nauki zostały już przed kilku laty wygnane. Wiadomo, że nie przyniosło to nikomu pożytku. Przyszła teraz kolej na pozostałości niezależnej pracy naukowej poza uniwersytetami. Wszystko zdaje się wskazywać, że nie jest to ostatni etap.

Ł. BUKOWSKI.

Urzędowa propaganda okrucieństw

Ukazał się „Rocznik Statystyczny Rzeszy Niemieckiej" za r. 1936, wydany przez Państwowy Urząd Statystyczny. Na stronicach 50—53 znajdujemy ciekawą tablicę „Powodów śmiertelności w Rzeszy Niemieckiej w roku 1934". Jako 84 kolejna pozycja podane są „Wyroki śmierci".

Wykonano tedy, według rocznika — w 1934 roku 149 wyroków śmierci na mężczyznach i 3 wyroki śmierci na kobietach.

Z pośród ściętych mężczyzn 59 było w wieku od 15 do 30 lat; 67 w wieku od 30 do 45 lat; 20 w wieku od 45 do 60 lat; jeden był w wieku powyżej 70 lat. Co do dwuch skazanych wiek nie został urzędowo stwierdzony.

Z pośród kobiet dwie były w wieku od 15 do 30 lat, a jedna — w wieku od 30 do 45.

Cóż wobec tej urzędowej propagandy znaczy wroga narodowemu „socjalizmowi" zagraniczna propaganda?

Co piszą biskupi niemieccy?

Arcybiskup kardynał Schulte z Kolonii oraz biskup Berning z Paderborn polecili odczytać we wszystkich kościołach swych diecezyj list pasterski, dający wyraz zaniepokojeniu duchowieństwa sprawą wychowania młodzieży w Niemczech.

Biskupi skarżą się na presję, jaką wywiera się na sumienia wierzących i oświadczają, że wszystkie w tej sprawie zgłoszone do władz petycje nie odniosły żadnego skutku. Teraz nadeszła pora, by biskupi zabrali publicznie głos i zapytali: czy ten stan rzeczy będzie nadal trwał? Czy zaoszczędzi się przygnębionemu narodowi niemieckiemu najgorszego? Czy po wszystkich cierpieniach ostatnich 20 lat zgnębi się także i duszę narodu? Czy rozszarpie się nasz naród w ten sposób, że część będzie czciła Zbawiciela naszego Pana Jezusa, a część będzie gardziła Nim i prześladowała wierzących?

Tak piszą biskupi niemieccy, ale to wcale nie przeszkadza naszej endecji być z całym uznaniem dla hitleryzmu.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.

Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Budowa gmachu domu Robotniczego

im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie

Rozpocznie się zaraz z wiosną 1937 r. Plany obejmują wielką salę na wiece, sale wykładowe Uniw. Robotniczego, pomieszczenia instytucji i Związków — słowem gmach dla pomieszczenia całego ruchu robotniczego.

Przesyłki pieniężne uskuteczniać należy bez zwłoki blankietem nadawczym PKO. Nr. 410.000 (Komunalna Kasa Oszczędności w Krakowie) na rachunek bieżący Nr. 348 „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie".

Rozumny głos

wśród zgiełku „mocarstwowego"

Z okazji „Dni Kolonialnych" cała prasa (z nielicznymi wyjątkami) dmie w puzon „mocarstwowy". Jakiś Filip z Konopi wyskoczył nawet z projektem „Imperjum Środka". Na tle tego hałasu tym korzystniej odcina się sokpjny i rozważny głos „Kuriera Polskiego", organu „Lewiatana":

Woła się ciągle: „żądamy kolonij!". Wydaje nam się, że ci, którzy głoszą to hasło, nie wyłączając rządu, znaleźliby się w niemałym kłopocie, gdyby kolonialne pragnienie zostało nagle spełnione. Nie posiadamy bowiem w tej chwili ani odpowiedniej floty handlowej czy wojennej, ani sztabu administracyjnego, ani wyszkolonych gospodarczo ludzi, ani wreszcie odpowiednich kapitałów dla zarządzania tymi, tak, zdawałoby się, pożądanymi koloniami. I poza tym nie dysponujemy wogóle wystarczającymi środkami materialnymi, by zagospodarować kolonie.

Wprawdzie tłomaczy nam się bezustannie, że przecież wielkie mocarstwa nie dokładają do swoich kolonij, że posiadając je, nie bawią się bynajmniej w filantropię, ale argumentacja ta pod jednym względem nie wytrzymuje krytyki: nie da się mianowicie zaprzeczyć, że każda kolonia, zwłaszcza w okresie początkowym, wymaga ogromnych nakładów kapitałowych, które zaczynają się rentować dopiero po długich latach. Trudno zaś przypuścić, byśmy mogli zdobyć te kapitały i ulokować je w posiadłościach zamorskich, skoro nie możemy zaspokoić najelementarniejszych potrzeb inwestycyjnych wewnątrz państwa, skoro nasze drogi przedstawiają obraz nędzy i rozpaczy, skoro ogromne połacie kraju, z braku pieniędzy na meliorację, leżą odłogiem, skoro nasz przemysł ledwo wiąże koniec z końcem, a w dziedzinie motoryzacyjnej znajdujemy się w gorszej sytuacji, niż niejeden kraj kolonialny...

Tak zatym w tej chwili nie jesteśmy przygotowani do objęcia jakichkolwiek terytoriów kolonialnych i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie będziemy do tego zdolni jeszcze przez długie lata.

Najtrudniejszym do rozwiązania jest problem ludnościowy, niema bowiem takiego kraju kolonialnego, który nadawałby się jako teren dla masowej kolonizacji nadmiaru ludności polskiej. Najlepsze tereny dla wychodźtwa znajdują się bowiem w Ameryce i są samodzielnymi państwami. Dlatego też z tego punktu widzenia nie gra większej roli, czy otrzymamy własne kolonie, czy też nie. Sprawa emigracji musi być rozwiązana na zupełnie innej płaszczyźnie.

Organ „Lewiatana", który — zdawałoby się—powołany jest do propagowania ekspansji kolonialnej, demaskuje huczek blagierski, wszczęty ostatnio koło tej sprawy. Argumentowaniu „Kuriera" nie możemy odmówić słuszności.

J. R.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

Na froncie i poza frontem

Dalsze walki u wrót Madrytu

Powstańcy zepchnięci z powrotem na przedmieścia

POMYŚLNA SYTUACJA WOJSK LUDOWYCH POD MADRYTEM

Rada obrony Madrytu wydała w poniedziałek następujący komunikat:

Na wszystkich odcinkach frontu zaznaczył się pewien zastój, wywołany złymi warunkami atmosferycznymi. W ciągu ostatnich 24 godzin nie zaszły żadne większe zmiany na froncie madryckim. Jedynie w okolicy Carabanchel przeprowadziły wojska powstańcze silny atak, który został z dużymi dla nich stratami odparty. Oddziały powstańcze, cofające się pozostawiły na placu boju 2 czołgi, pochodzenia niemieckiego. Wojska rządowe zajęły w Madrycie cały szereg domów, które powstańcy, uchodząc przed ogniem artyleryjskim, opuścili.

Sytuacja powstańców zajmujących dotychczas dzielnicę uniwersytecką staje się z każdą chwilą trudniejsza. W poniedziałek wieczorem przedsięwzięły na tym odcinku oddziały powstańcze generalny atak, poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim i poparty czołgami. Atak ten został w zdecydowany sposób odparty i nieprzyjaciel był zmuszony z wielkimi stratami do odwrotu.

Złe warunki atmosferyczne uniemożliwiają obustronną działalność lotniczą.

OFENSYWA WOJSK RZĄDOWYCH NA PRZEDMIEŚCIACH MADRYTU

Reuter donosi z Lizbony: Na [illegible] Madrytu na odcinku południowym przez cały dzień i całą noc toczyły się walki. Wojska rządowe przeszły do ofensywy. Walczono na bagnety w Carabanchel Bajo. Artyleria rządowa bombarduje intensywnie linie powstańcze.

TOW. DEUTSCH O BOHATERSKIEJ OBRONIE STOLICY

Do Walencji przybył bohaterski komendant Schutzbundu austriackiego tow. Juiusz Deutsch. W rozmowie z przedstawicielami prasy tow. Deutsch wyraził podziw z powodu oporu stawianego przez obrońców Madrytu.

JAK SIĘ WYPŁACA ŻOŁD MAROKAŃCZYKOM

Przy jednym z Marokańczyków wziętych do niewoli pod Algoder znaleziono 2.000 koron austriackich emisji 1902 r., banknot 5-markowy emisji 1917 r., bon jednofrankowy izby handlowej paryskiej płatny 1 lipca 1922 r. i banknot na 50 centavos portugalskich. Widocznie wszystkimi tymi banknotami powstańcy wypłacają żołd.

ECHA STORPEDOWANIA KRĄŻOWNIKA „MIGUEL DE CERVANTES"

Storpedowanie krążownika hiszpańskiego „Miguel de Cervantes" w pobliżu Kartageny pozostaje w dalszym ciągu niewyjaśnione. (Oficjalnie, bo nieoficjalnie wiadomo, że jest to dzieło Niemiec lub Włoch). Raporty, otrzymane w tej sprawie przez Rząd brytyjski potwierdzają, że nie wchodzi tu w grę eksplozja wewnętrzna, lecz że wybuch nastąpił wskutek uderzenia torpedy z zewnątrz. Nastąpiło to w niedzielę o godz. 9-ej rano.

Ambasador hiszpański w Londynie Ascarate odbył w tej sprawie dwie rozmowy z ministrem Edenem w Foreign Office.

Nikczemna komedia trwa

Faszyści popierają jawnie powstańców, ale komitet „neutralności" ma czas

PAPIEROWE DEBATY LONDYŃSKIE

Agencja Reutera donosi: podkomisja komitetu nadzoru nad nieinterwencją debatowała w poniedziałek nad sprawozdaniem rzeczoznawców lotniczych w sprawie zaostrzenia nadzoru celem przeszkodzenia w transportowaniu do Hiszpanii samolotów wojennych, nic Hiszpanii, 3) utworzenie korytarzy powietrznych dla samolotów cywilnych udających się do Hiszpanii. Jak zwykle dyskusji nie ukończono.

Omawiano następujące wnioski: 1) nadzór nad lotniskami cywilnymi w Hiszpanii, 2) utworzenie posterunków kontroli na lotniskach zagranicznych w promieniu 250 km. od gra-

ANGLIA POZOSTANIE NEUTRALNA

Min. Eden oświadczył w Izbie Gmin, że Rząd brytyjski utrzymywać będzie w dalszym ciągu w sprawie Hiszpanii politykę ścisłej neutralności.

Minister zapowiedział wydanie ustawy, uznającej wszelkie transporty materiału wojennego na angielskich statkach, dla Hiszpanii za nielegalne.

FRANCJA RÓWNIEŻ...

Havas donosi: koła miarodajne Francji oświadczają, że stanowisko Rządu francuskiego w sprawie Hiszpanii nie uległo żadnej zmianie. Francja pozostanie nadal przy pakcie o nieinterwencji.

WŁOCHY NATOMIAST POPIERAJĄ POWSTAŃCÓW

Reuter donosi z Rzymu: według wiadomości kół miarodajnych, Włochy poprą moralnie (?) gen. Franco w blokadzie portów hiszpańskich, lecz nie udzielą mu wojskowej pomocy dla blokady. Kto chce niech wierzy...

Jak zareagują Niemcy

na wyroki w procesie nowosybirskim?

Wyroki śmierci na Niemców w Nowosybirsku odsunęły w Berlinie na plan dalszy wszystkie inne zagadnienia. Bardzo pilnie notowane są w Berlinie echa zagraniczne, zwłaszcza głosy potępiające wyrok. Oczywiście Niemcy, dla których teror i wymuszanie są chlebem codziennym, nie przywiązują żadnego znaczenia do faktu „dobrowolnego przyznania się" inż. Sticklinga, wyrażając przekonanie, że podobnie jak w wielu w innych wypadkach, zastosowano tu zwykłą metodę teroru i wymuszenia. (Gestapo wie jak to się robi).

Nie mówiąc już o przyszłym losie pozostałych aresztowanych Niemców, w berlińskich kołach politycznych zastanawiają się poważnie w jakiej formie wyrazi się reakcja Rządu niemieckiego w razie wykonania wyroku na inż. Sticklingu. Według ogólnych przypuszczeń, Rząd Rzeszy nie ograniczyłby się w tym wypadku do ponowienia protestu dyplomatycznego. Krążą pogłoski o represjach ze strony Rzeszy, które mogłyby dotknąć stosunki handlowe między obu państwami. Stosunki dyplomatyczne jednak nie będą zerwane.

Co zrobi Moskwa?

Inż. Stickling podobno nie zastanie rozstrzelany

Ambasador Rzeszy w Moskwie v. Schulenburg dokonał w niedziele demarche u zastępcy komisarza ludowego spr. zagr. Krestinskiego w sprawie wyroku śmierci na inż. Sticklingu. Ambasador v. Schulenburg domagał się ułaskawienia skazanego lub w najgorszym razie odroczenia wykonania wyroku. Ambasador nie otrzymał żadnej konkretnej odpowiedzi.

W poniedziałek rano ambasador v. Schulenburg udał się ponownie do wicekomisarza Krestinskiego, ale i ta demarche nie dała konkretnego wyniku.

W kołach dziennikarzy zagranicznych w Moskwie utrzymuje się w dalszym ciągu przekonanie, że inż. Stickling nie zostanie rozstrzelany mimo to, iż przyznał się całkowicie do zarzucanych mu przestępstw.

W razie ułaskawienia Sticklinga nie jest wykluczone, że ułaskawieni zostaną również dwaj lub trzej obywatele sowieccy skazani w procesie nowosybirskim, albowiem ułaskawienie cudzoziemca, a rozstrzelanie obywateli sowieckich wywołałoby oczywiście fatalne wrażenie wśród społeczeństwa.

***

Inspirowane artykuły prasy sowieckiej komentując wyrok nowosybirski, poza jednomyślną entuzjastyczną aprobatą decyzji sądu, domagają się wykonania wyroku. **„Śmierć wrogom ludu" — kończy swój artykuł „Prawda". „Wyrok sądu — piszą „Izwiestia" — ściera z oblicza ziemi jeszcze jedną sforę wściekłych psów, jeszcze jedną krwawą trockistowską bandę agentów faszyzmu.**

Na podkreślenie zasługuje fakt, że artykuły poświęcone procesowi atakują w niezwykle gwałtowny sposób osobę Piatakowa (aresztowanego w związku z procesem moskiewskim), nazywając go następcą Trockiego, agentem Gestapo, faszystą i kanallą.

Koncentryczny atak prasy na Piatakowa kmentowany jest jako przygotowanie do nowego procesu „trockistów".

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

We Francji

Zwalczanie oszczerstw w druku

Główne wytyczne projektu rządowego

Projekt ustawy o zwalczaniu oszczerstw w druku, którego główne wytyczne opracowała specjalna komisja rzeczoznawców, opierać się będzie na następujących wytycznych:

1) odpowiedzialność sądową w myśl projektu ponosić będzie nie, jak dotychczas, redaktor odpowiedzialny dziennika, lecz redaktor naczelny, lub też właściciel, albo przewodniczący rady zarządzającej danego wydawnictwa,

2) procedura w sprawach o oszczerstwo będzie przyspieszona [illegible], by okres czasu między uka[illegible] się oszczerstwa w druku a [illegible] sądową skrócić do mini[illegible].

3) sprawy o oszczerstwo odbywać się będą według procedury karnej,

4) kary za oszczerstwo i zniesławienie w druku będą poważnie zaostrzone.

Sprawa kontroli nad źródłami dochodowymi prasy będzie przedmiotem odrębnej ustawy, która opracowana będzie później. Rząd nosi się w tej dziedzinie z tego rodzaju projektami, by nadać dziennikom charakter spółek akcyjnych, a tym samym poddać ich rachunkowość zasadom ścisłej kontroli, jakiej podlegają spółki akcyjne. Projekt ustawy o zwalczaniu oszczerstw będzie ostatecznie opracowany na posiedzeniu rady gabinetowej, a zatwierdzony na posiedzeniu rady ministrów w środę wieczorem lub czwartek rano, tak iż w czwartek będzie już prawdopodobnie wniesiony do Izby Deputowanych.

63.500 tonn węgla

wydobyli górnicy dla bezrobotnych kolegów

Jak się dowiadujemy, w czasie sobotniego dnia pracy, poświęcnego przez górników na rzecz pomocy bezrobotnym, pracowało w kopalniach na Górnym Śląsku 39.800 górników, którzy wydobyli 63.500 tonn węgla. Węgiel ten oddany zostanie do dyspozycji ogólnopolskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym. Obliczenia z terenu Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego nie są jeszcze znane.

List Wincentego Rzymowskiego

W dniu 19 listopada 1936 r. wpłynął do biura Polskiej Akademii Literatury list następującej treści:

„Do prezydium P. A. L.

Pragnąc osłonić Polską Akademię Literatury od ataków, przez pewną część prasy skierowanych przeciw mojej osobie, proszę o wyłonienie komisji, któraby się zajęła zbadaniem zarzutów, w atakach owych zawartych i wydała orzeczenie o ich zasadności. Do czasu ogłoszenia orzeczenia postanowiłem wstrzymać się od udziału w bieżących pracach Polskiej Akademii Literatury.

(—) Wincenty Rzymowski".

***

Na skutek prośby W. Rzymowskiego powołany będzie w dniach najbliższych sąd koleżeński, którego skład i orzeczenie będą ogłoszone dodatkowo.

Z dokumentów obłędu

Agencja Havasa donosi z Lipska, że wzniesiony tam w r. 1892 pomnik kompozytora Mendelsohna Bartholdy został przez nieznanych sprawców zrzucony z cokołu i roztrzaskany na drobne kawałki.

Uchwały Rady Ministrów

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie

W poniedziałek dnia 23 listopada r. b. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów. Rada ministrów uchwaliła szereg projektów ustawodawczych, które Rząd wniesie na nadchodzącą sesję sejmu.

Przede wszystkim, w związku z zapowiedzią prezesa rady ministrów, wystąpienia przez Rząd z inicjatywą ustawodawczą w sprawie skrócenia czasu pracy w górnictwie, Rada ministrów przyjęła projekt odpowiedniej ustawy.

Projekt ten przewiduje, iż w wypadkach, spowodowanych koniecznościami państwowymi lub gospodarczymi, rada ministrów może w drodze rozporządzeń, wydawanych na wniosek ministra opieki społecznej, zgłoszony poza zasięgnięciu opinii izb przemysłowo - handlowych [illegible] organizacyj zawodowych p[illegible] ków i pracodawców, nakazać [illegible] nie czasu pracy w górnictwie węglowym w dniu lub w tygodniu w stosunku do norm, ustalonych w przepisach o czasie pracy.

Następnie rada ministrów przyjęła szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych konwencyj międzynarodowych oraz porozumień i protokułów podpisanych przez Polskę.

Z kolei Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o stanie wyjątkowym, który ma na celu dostosowanie przepisów o stanie wyjątkowym do nowych podstaw prawnych, stworzonych przez ustawę konstytucyjną z kwietnia 1935 r.

Następnie Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o *budowie i utrzymaniu dróg publicznych*, regulujący między innymi sprawy podziału dróg publicznych na drogi pa[illegible] we, wojewódzkie, powiatowe [illegible] gminne, sprawy pokrywania k[illegible] budowy i utrzymania dróg publicznych, sprawy specjalnego podatku drogowego i dopłat drogowych, sprawy świadczeń w naturze, [illegible] spółek drogowych.

Z kolei Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, *przyznające ulgi w opłatach od pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego f[illegible] drogowego.*

Dalej Rada ministrów przyjęła noweli do ustawy z czerwca 1927 [illegible] *o ochronie rynku pracy.*

W końcu Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu o popieraniu ruchu inwestycyjnego na obszarze województw wschodnich. (PAT.)

Przed wyjazdem do Polski

Oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych

Rumuński minister spraw zagranicznych Antonescu w przededniu wyjazdu do Polski złożył korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej następujące oświadczenie:

„Z głębokim zadowoleniem udaję się do Polski na uprzejme zaproszenie ministra spraw zagr. Polski p. Becka, wystosowane podczas naszych serdecznych rozmów w Genewie. Należy powitać wszelką okazję do potwierdzenia siły i żywotności sojuszu polsko - rumuńskiego. Będę w stosunku do szlachetnego i rycerskiego narodu polskiego rzecznikiem nie tylko Rządu, lecz i narodu rumuńskiego, który łączą z narodem polskim więzy uczucia i szacunku, wynikające ze wspólnej przeszłości pełnej cierpień i walk o wolność i niepodległość. Czynnikiem zbliżającym oba sąsiadujące narody jest również ży[illegible] Traktat sojuszniczy polsko - rumuński, oparty na pakcie Ligi Narodów stanowi wierne odzwierciadlenie naszej woli zapewnienia tej części Europy pokoju, *opartego na niezachwianym utrzymaniu nietykalności terytorialnej.* Stosunki polsko - rumuńskie nie powinny ograniczać się jednak do ścisłych ram traktatu, łączącego oba państwa. Istnieje wielka dziedzina pracy, a mianowicie rozwój wszelkiego rodzaju stosunków pomiędzy obu naszymi krajami. Nie mam jedynie na myśli stosunków gospodarczych, które są szczególnie doniosłe i które mogą być bardziej rozwinięte. Myślę również o stosunkach kulturalnych oraz intelektualnych. Żywię niezbitą nadzieję, że moje najbliższe rozmowy z p. min. Beckiem zostaną uwieńczone konkretnymi rezultatami w tej dziedzinie".

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

ZAWIESZENIE WARSZAWSKIEGO TOW. ŁYŻWIARSKIEGO PRZEZ STAROSTWO

Z polecenia starostwa grodzkiego Warszawa - Śródmieście przeprowadzono lustrację w siedzibie Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej. Lustracja wykazała liczne nieścisłości w prowadzeniu ksiąg i gospodarki towarzystwa, nieporządek w opłacaniu składek, nieprzyjmowanie młodzieży do towarzystwa, uprawianie gier hazardowych itd. W wyniku lustracji starostwo dokonało zawieszenia towarzystwa i opieczętowanie ksiąg.

WODARZ I URBAN UCIEKLI DO NIEMIEC

W niedzielę rozeszły się na Śląsku pogłoski, według których dwaj wybitni gracze mistrza Polski w piłce nożnej, drużyny Ruch (W. Hajduki), a mianowicie olimpijczyk Wodarz i Urban wyjechać mieli nagle ze Śląska do Niemiec.

Według tych pogłosek obaj ci gracze przebywać mają obecnie w Berlinie, przyczym nie zamierzają już podobno wogóle wrócić do Polski.

PODOKRĘG ROBOTNICZY PRZECIWKO PROJEKTOM LIGI OKRĘGOWEJ

Jak się dowiadujemy, władze robotnicze podokręgu autonomicznego mają sprzeciwić się projektom stworzenia ligi okręgowej piłkarskiej w Warszawie i zamierzają zakazać dwom najsilniejszym klubom robotniczym, Skrze i Gwieździe wstąpienia do tej ligi.

Boks

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH WARSZAWY

Tabela mistrzostw bokserskich Warszawy w klasie A przedstawia się obecnie następująco:

		pkt.	zwyc.
1)	Okęcie	10:0	62:18
2)	Makabi	7:3	45635
3)	Polonia	4:6	31:49
4)	Fort Bema	4:4	27:37
5)	C. W. S.	3:7	35:45
6)	P. Z. L.	0:8	24:40

TABELA MISTRZOSTW KLASY B. WARSZAWY

		pkt.	zwyc.
1)	Legia	11:1	68:26
2)	Czechowice	9:3	66:30
3)	Skra	6:4	39:39
4)	Fort Bema II	5:5	43:37
5)	Warszawianka	4:6	34:46
6)	Broń Radom	3:7	35:45
7)	Orkan	2:8	26:54
8)	Gwiazda	0:6	7:41

WARTA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ DESSAU I MAGDEBURGA

W niedzielę późnym wieczorem poznańska Warta rozegrała ostatni mecz bokserski na swoim tournee po Niemczech. Przeciwnikiem Warty była reprezentacja Dessau, wzmocniona bokserami z Magdeburga. Zwyciężyli zdecydowanie bokserzy poznańscy w stosunku 12:6. Rozegrano ogółem 9 walk.

NIEPOROZUMIENIA W KRAKOWSKIM ŚWIECIE BOKSERSKIM

Tegoroczne rozgrywki bokserskie o mistrzostwo drużynowe Krakowa toczyły się w gorącej atmosferze. Wpłynął na to decydująco fakt, detronizacji dotychczasowego długoletniego mistrza bokserskiego Krakowa „Wawelu". Mecz Wawel — Sokół miał swój epilog w komisji odwoławczej. Wprawdzie protest Sokoła został tylko częściowo uwzględniony, nie mniej jednak w czasie dochodzeń wytworzyły się pewne nieporozumienia personalne, w wyniku których kierownik sekcji bokserskiej „Sokoła" p. Sworzeniowski został zawieszony do czasu rozpatrzenia sprawy między nim a sędzią Winiarskim.

Dalszy ciąg tych komplikacyj miał miejsce na ostatnim posiedzeniu zarządu K. O. Z. B. w czasie którego przewodniczący wydziału spraw sędziowskich, jeden z założycieli Krakowskiego okręgu i długoletni członek zarządu p. Kupfer zrezygnował ze swej godności i złożył legitymację sędziowską na skutek nieporozumień z dyr. Bilińskim, przewodniczącym wydziału sportowego K. O. Z. B.

LOSOWANIE DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI

W Poznaniu odbyło się losowanie rozgrywek o mistrzostwo Polski w Boksie. Do zawodów zgłosiło się ogółem 10 drużyn, a mianowicie: I. K. P. — Łódź, Gedania — Pomorze, Okęcie — Warszawa, Wisła — Kraków, Zw. Strz. — Janowa Dolina, Lechia — Lwów, Kl. Sport. Zakłady Ostrowieckie — Lublin, H. C. P. — Poznań, Warta — Poznań (jako obrońca tytułu mistrza Polski) oraz jedna drużyna ze Śląska.

Rozstawiono 4 drużyny: Wartę, Okęcie i I. K. P. i jako 4-ty zespół drogą losowania doszła Gedania. Drużyny te znalazły się na czele grup. Następnie drogą losowania ustalono składy grup. Do grupy 1-ej weszły: Okęcie, Lechia i Zw. Strzelecki. Do grupy 2-ej obok I. K. P. walczyć będą Wisła i Klub Sportowy Zakładów Ostrowieckich z Lublina. Do grupy 3-ej zaliczono Gedanię i H. C. P., wreszcie w grupie 4-ej walczyć będą Warta i [illegible] Śląska.

Akcja metalowców warszawskich o umowę zbiorową

W dniu 23 b. m. odbyły się pierwsze rozmowy między przedstawicielami Związku Przemysłowców a Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce *o zawarcie umowy zbiorowej*, która ma obowiązywać wszystkie fabryki metalowe w Warszawie.

Dyskusja, prowadzona na temat zawarcia umowy zbiorowej, była bardzo rzeczowa.

Przemysłowcy omówili trudności, jakie przemysł musi pokonywać, aby pracować. Między in. wskazywali na to, że nie wypłacali żadnych dywidend, które świadczyłyby o zyskach, nie łożyli nawet na konieczne inwestycje dla przemysłu, a to jedynie ze względu na brak dochodów i ciężki stan przemysłu. Twierdzili oni, że o złej woli w odnoszeniu się do robotników, czy też o wyzysku, nie może być mowy, ale że trudne położenie spowodował kryzys gospodarczy. Przyznali, że zarzut zamieszczony w naszym piśmie, iż w niektórych fabrykach płaca kobiety wynosi 20 gr. na godzinę, jest słuszny, gdyż Związek Przemysłowców sprawdził to i przekonał się, że tak jest faktycznie.

Przedstawiciele robotników motywowali konieczność zawarcia umowy zbiorowej na odpowiednich warunkach przede wszystkim wielkim zubożeniem robotników, które zostało spowodowane znaczną obniżką płac i zarobków. Jeżeli porównamy obecne zarobki z zarobkami z roku 1929, to są one niższe conajmniej o 40 proc., chociaż wydajność szalenie wzrosła. Także i płace zasadnicze w okresie bezumownym uległy wysokiej obniżce i w niektórych fabrykach doprowadzono je do absurdu. Stale wzrastająca drożyzna na artykuły żywnościowe jak: nabiał, tłuszcze, mięso, mąka i t. p. — daje się mocno odczuwać robotnikom i zubożenie pogłębia się jeszcze bardziej.

Różnorodność płac i zarobków szczególnie w tych fabrykach, gdzie zastosowano wysokie obniżki, wytwarza konkurencję, to przecież nie leży w interesie rozwoju przemysłu na zdrowych podstawach.

Obecnie już daje się odczuwać wielki brak dobrze wykwalifikowanych robotników, a jeżeli teraźniejsza polityka płac będzie nadal stosowana, to niema dwóch zdań, że zdolnych robotników będzie coraz mniej, a to byłoby przecież klęską dla przemysłu. Właśnie płace minimalne mają stanowić zaporę w niskim wynagradzaniu robotników; mają stworzyć zachętę i przywiązanie do przemysłu, oraz mają dać możność młodym robotnikom, po odbyciu praktyki dalszego szkolenia w swoim zawodzie.

A więc umowa zbiorowa ma być *podstawą do usunięcia w przemyśle zanarchizowanych stosunków, które wytworzyły się w okresie bezumownym.*

Przemysłowcy w zasadzie uznali zawarcie umowy zbiorowej za konieczne — i tym oświadczeniem sprawa została posunięta znacznie naprzód. W tych dniach odbędą oni zgromadzenie członków, w celu uzyskania dalszych pełnomocnictw.

Związek Robotników Przemysłu Metal. w Polsce także odbędzie narady z delegatami i mężami zaufania, w celu wyjaśnienia niektórych kwestyj, a potem układy będą nadal prowadzone.

Jeżeli stanowisko przemysłowców, określone w czasie układów w dn. 23 b. m., nie ulegnie zmianie, to bezwątpienia dojdzie do zawarcia umowy.

Z frontu pracy i walki w okręgu Chrzanowskim

(Kor. własna).

Akcja o zawarcie umowy na kop. „Janina" w Libiążu

Od dwuch miesięcy Centr. Związek Górników prowadzi na kop. „Janina" w Libiążu akcję o zawarcie umowy zbiorowej i regulację płac.

Na pierwszej konferencji z dyrekcją tow. St. Bocian i delegaci wysunęli i uzasadnili żądania robotników. Konferencja została odroczona do czasu wyjaśnienia sprawy skrócenia czasu pracy. Następna konferencja odbyła się w dniu 16 listopada. Dyrekcja, godząc się na zawarcie umowy zbiorowej, odmawia zgody na jakąkolwiek regulację płac. Wobec uporu dyrekcji układy zostały przerwane, a w dniu 22 listopada odbyło się zgromadzenie załogi w Libiążu z udziałem około 600 robotników.

Na zgromadzeniu tym pod przewodnictwem tow. Latki tow. St. Bocian przedstawił akcję, prowadzoną przez CZG. Zebrani uchwalili pełne zaufanie kierownictwu CZG i delegatom, powierzając im dalsze prowadzenie akcji. Zgromadzenie zaprotestowało przeciwko szykanom stosowanym wobec członków delegacji, biorących udział w konferencjach z dyrekcją, a ponadto jednomyślnie uchwaliło odpracować bezpłatnie jedną dniówkę, z przeznaczaniem wydobytego węgla na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Węgiel dla bezrobotnych

W dniu 21 listopada górnicy Zagłębia Krakowskiego odpracowali jedną dniówkę na rzecz bezrobotnych na następujących kopalniach: „Jan Kanty" w Jaworznie (wydobycie 946 ton), „Artur" w Sierszy (wydobycie 1053 ton), „Zbyszek" w Trzebini 570 ton oraz na kopalni „Brzeszcze". Pozostałe kopalnie odrobią dniówki w innym terminie.

Z Jaworzna

Na skutek akcji, przeprowadzonej przez CZG. w Gwarectwie Jaworznickim, robotnicy tak zw. sezonowi w kopalniach Jaworznickich otrzymali deputat węglowy na zimę w ilości: żonaci 10 m., kawalerowie 5 m.

Centr. Związek Górników poczynił kroki w dyrekcji o zapomogi świąteczne dla emerytów i wdów w Jaworznie.

Proces o otrucie

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym w Poznaniu rozprawa przeciwko Wal. Martyniakowej i jej mężowi Stanisławowi, oskarżonym o zatrucie pierwszej żony Martyniaka, Władysławy.

Biegli sądowi lekarze w zwłokach tragicznie zmarłej znaleźli znaczną ilość arsenu. Przeprowadzone badania chemiczne wykazały ponad wszelką wątpliwość, że trucizna dostała się do organizmu Martyniakowej jeszcze za jej życia. Obecność trucizny na włosach, w płucach, w żołądku i jelitach wykazuje, że podawano jej truciznę systematycznie, w małych dawkach. Po zakończeniu przewodu zabrał głos prokurator, który stwierdził bezsprzeczną winę Wal. Martyniakowej i zażądał dla niej kary śmierci, a w razie zastosowania amnestii — więzienia dożywotniego. Dla Martyniaka wniósł prokurator o karę 15 lat więzienia.

Po przemówieniach obrońców, sąd po godzinnej naradzie, skazał Wal. Martyniakową, jako winną otrucia, na karę dożywotniego więziena i pozbawienia praw publicznych na zawsze, Martyniaka zaś, za pomoc przy zabójstwie, na 12 lat więzienia, a ponadto na 10 lat pozbawienia praw obywatelskich.

Wiadomości z całej Polski

NIELETNI ZABÓJCY.

W lecie b. r. nad rzeczką Kamienicą w Nowym Sączu między grupą nieletnich uczniów doszło do sprzeczki, zakończonej wzajemnym obrzucaniem się kamieniami. Rezultat był fatalny, gdyż jeden z uczestników, Jan Michalik, trafiony kamieniem w głowę, po powrocie do domu, zasłabł, a przewieziony do szpitala, zmarł. Sekcja wykazała, jako przyczynę zgonu, wylew krwawy, wywołany uderzeniem w głowę.

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, rozpatrując tę sprawę, uznał winę oskarżonych za stwierdzoną i, biorąc pod uwagę zachodzące okoliczności łagodzące, zastosował wobec oskarżonych, jako wymiar kary, oddanie pod odpowiedzialny dozór rodzicom.

PETARDA W SKLEPIE.

Do owocarni Józefa Dancera we Lwowie przy ul. Kopernika 23 rzucona zstała przez nieznanych sprawców próbówka z materiałem wybuchowym. Towary zostały zniszczone. Policja prowadzi dochodzenia.

SKAZANIE DEFRAUDANTA.

Sąd Okr. w Częstochowie rozpoznawał w poniedziałek sprawę b. kierownika kancelarii starostwa grodzkiego i powiatowego w Częstochowie, 30-letniego Zygmunta Wiórka, oskarżonego, że w r. 1934 i w pierwszej połowie 1935 r. nieprawnie podjął z kasy skarbowej i sprzeniewierzył 3.966 zł.

Sąd skazał Wiórka na 3 lata więzienia.

KATASTROFALNY POŁÓW RYB

Z Poznania donoszą, iż na jeziorze w Tucznie wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padły dwie osoby. O godz. 3 w nocy zakładali więciorki na ryby dwaj bracia 23-letni Władysław i 19-letni Jan Nowakowie. Wskutek silnej fali kajak, w którym się obaj znajdowali, wywrócił się — i bracia ponieśli śmierć w nurtach jeziora. Ciał ich dotychczas nie znaleziono.

ECHA GŁOŚNEJ KRADZIEŻY.

Sąd okręgowy w Poznaniu ogłosił wyrok na sprawców głośnej w swoim czasie kradzieży u dr. Ceglińskiego.

Główny sprawca St. Jakubowski, skazany został na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat, W. Szymański na 2 lata więzienia, St. Polonyj - Połoński na 2 lata więzienia, Leokadia Jakubowska na 18 miesięcy, St. Patelska na 18 miesięcy, I. Kuras na 4 lata więzienia i budowniczy W. Rościszewski na 1 rok więzienia i 300 zł. grzywny.

Polonyj - Połoński, Szymański i Kuras pozbawieni zostali praw obywatelskich na 5 lat, a budowniczy Rościszewski na 6 lat. Kuras i Polonyj - Polonski zostali aresztowani na sali sądowej.

Radio warszawskie

ŚRODA. 25 listopada.

6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet Zygmunta Schatza. 12.40 „O baranie". 12.50 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Utwory Rio Gebhardta w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 15.55 Skrzynka techniczna. 16.10 Gdy wielcy ludzie byli mali. 16.40 Jesień w muzyce. 17.00 „O pracę dla żołnierzy zwolnionych z wojska". 17.15 Koncert chóru ukraińskiego. 17.50 Miesiąc Polaków — feljeton. 18.00 Pogadanka. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 O zarządzaniu gospodarstwem. 19.00 Opowiadanie z książki Arkadego Fiedlera „Kanada pachnie żywicą". 19.20 Krzysztof W. Gluck: (Orfeusz" — opera w wykonaniu opery paryskiej. 20.35 Chwila Biura Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Louis Spohr. Koncert. 22.20 Teatr Wyobraźni słuchowisko „Potrójny ślad". 23.00 Muzyka taneczna.

Nowe książki

Arnold Zweig „Wychowanie pod Verdun" przełożyła Wanda Kragen. Warszawa. Towarzystwo Wydawnicze „Rój". Str. 447.

Znakomity autor słynnego „Sporu o sierżanta Griszę" wydał obecnie pokaźnej objętości książkę, wypełniającą lukę między wspomnianą wyżej powieścią, a „Młodą kobietą z roku 1914". Poprzedził „Wychowanie pod Verdun" krótkim wstępem, w którym dyskretnie żali się „na postępujące osłabienie oczu", przeszkadzające mu w pracy.

Ponura ta wiadomość przejmuje tym głębszym smutkiem, że nowe dzieło Arnolda Zweiga raz jeszcze zaświadczyło wobec świata o wielkim, głębokim i niepospolitym talencie niemieckiego pisarza. Raz jeszcze „prosto a z krzykiem" upomniał się dzisiejszy tułacz i wygnaniec o krzywdę ludzką, raz jeszcze napiętnował palącym słowem całą okropność, ohydę i podłotę wojny, raz jeszcze cisnął w twarz możnym tego świata rycerską swoją rękawicę, swoje płomienne: „nie pozwalam!"

Na kartach powieści Zweiga armaty grają, niebem wstrząsa łoskot setek, tysięcy bateryj, powietrze prują tabuny samolotów, miny rwą ziemię w strzępy, — toczy się bój nadludzki, bój tytanów, o Verdun idzie gra!

Krwią się kurzą stronice powieści Zweiga, bo oto kładą się trupim wałem kompanie i batalijony, pułki i brygady. Wykosiła śmierć nieubłagana wszystką młódź zmagających się narodów, kosi teraz mężów dojrzałych, wnet weźmie pod ostrze — głowy siwizną przyprószone. Wyrzynają się nawzajem ludy Europy, pokolenie za pokoleniem składa straszliwe hekatomby, powódź krwi zalewa glob ziemski.

A na tym tle bezbrzeżnych cierpień i męczarni kreśli Zweig sylwetki ukochanych synów Marsa, prawdziwych „ludzi wojny", bohaterów nieustępliwych, pragnących iżby te boje trwały bez końca, bowiem przynoszą im one zaszczyty i dostojeństwa, władzę i bogactwo. Na tle bezimiennego heroizmu szarego żołnierza i oficera rysuje nam Zweig postacie szczwanych i kutych na cztery nogi karierowiczów, przebiegłych dekowników, którzy zawsze i wszędzie górują nad bojownikami z okopów, którzy w nieczystych swoich rękach dzierżą los walczących w pierwszym szeregu.

Opowiada nam autor krótką, a smutną historię podoficera Kroysinga, który powstał przeciwko cynicznemu rabunkowi, uprawianemu na skórze żołnierzy przez przełożonych, a który ten swój bunt przepłacił utratą życia na straconej placówce, dokąd go w tej właśnie intencji wysłano. Za to morderstwo, za to rozmyślne zabójstwo szuka pomsty i zadośćuczynienia starszy brat Kroysinga, nieustraszony oficer, człowiek twardy i drapieżny, zawzięty i chłodny. W tej walce o sprawiedliwość pomaga Kroysingowi główny bohater powieści Bertin, naiwny inteligent o gorącym sercu, wierzący szczerze, iż prawo i uczciwość muszą triumfować i podczas wojny. Historja tych rozwiązanych w końcu złudzeń, zdzieranie maski i fałszywych pióropuszów, ukazywanie wojny w jej całej odstręczającej nagości stanowi właściwą treść „Wychowania pod Verdun".

Banita, wyświecony z ojczyzny wywołaniec i emigrant, wyzuty z rodzinnego kraju — Arnold Zweig, ostatniem dziełem jeszcze mocniej ugruntował swoje stanowisko w hufcu naczelnym, w hufcu walczących, w zastępie poetów, walczących „słów tęczą" o nowy, lepszy świat.

Powieść Zweiga przełożyła p. Wanda Kragen. Nigdy nie zachwycałem się jej tłumaczeniami, ale z tym większą satysfakcją podkreśliłbym w danym wypadku rzetelność pracy, dzięki której liczne ustępy książki zwłaszcza ustępy patetyczne są prawie bez zarzutu. Niestety, p. Kragen lekce sobie waży poprawność języka, wskutek czego w tłumaczeniu rozpanoszyły się nadmiernie owe: „między czasy" i „czasookresy", zaroiły się szpetne zwroty: „wyznawać się w czym", „mieć miejsce", „nie śmie" w znaczeniu — nie powinien i t. d. i t. p. Stanowczo p. Kragen musi wziąć do serca większą troskę o czystość języka w swoich przekładach.

s.

Koncert chóru ukraińskiego

Dymitr Kotko jest jednym z najbardziej utalentowanych dyrygentów ukraińskich oraz znanym kompozytorem pieśni ludowych ukraińskich. Pierwszy chór Kotki, który powstał w obozie jeńców wojennych, zdobył podczas swego tournee szturmem największe sceny europejskie. W wykonaniu tego chóru ukraińska pieśń ludowa odsłania cały swój urok, nastrój i słodycz.

Polskie Radio zaznajomi swych słuchaczy z pieśniami ukraińskimi w wykonaniu chóru Kotki w dn. 25.11 t. j. w środę o godz. 17.15.

„Potrójny ślad"

Najbliższą premierą eksperymentalnego Teatru Wyobraźni (25.11 o godz. 22.30) będzie oryginalne słuchowisko Elżbiety Szemplińskiej-Sobolewskiej p. t. „Potrójny ślad". W dialogu pełnym finezji maluje autorka walkę dwóch kobiet o uczucie mężczyzny. Słuchowisko nie ma żadnej akcji; nic się tutaj zasadniczo nie dzieje, a jednak rozgrywa się w słowach walka pełna napięcia i dramatyczności. Tego rodzaju ujęcie słuchowiska jest wybitnie radiowe. Zawiera elementy niemożliwe do realizowania, ani na scenie, ani w powieści.

Debiut Elżbiety Szemplińskiej zapowiada się w radio bardzo ciekawie.

P. PAWLENKO 46)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

— Potrzebuje pan złota — przerwał mu jubiler. — Dam panu złoto. Pocóż niszczyć piękne rzeczy. Agenci merostw pozabierali Bóg wie co. Czy sądzi pan, że rewizja to — ekspertyza?

— Wszystkie wartościowe rzeczy obywatele taksatorzy odłożą celem przekazania ich do muzeów, — powiedział Camelinat.

— Wiem o tym, że odłożą, — zaczął znów jubiler. — Żadna z ładnych rzeczy w ciągu ostatnich dwudziestu lat nie ominęła tych oto moich rąk. Ale przecież wiem, obywatelu dyrektorze, co to jest rewolucja. Chwalić mego starego Boga, miałej je już w życiu.

Złapał Courbeta za marynarkę.

— Rewolucja nie chroni rzeczy, mających wartość jako pamiątki. A cóż to jest rzecz, Camelinat? Toć jest pan starym brązownikiem, dlaczego się pan ze mnie śmieje? Są rzeczy, które kosztują, i rzeczy, które mają pewną wartość. No, dobrze, kielichy roboty Pegu'ego oddacie do muzeum, lichtarze wrzucicie do tygla, a co na przykład zrobicie z srebrnym krzyżykiem, ważącym 50 gramów? A za taki krzyżyk, jeśli się będzie dla mnie nadawał, dam wam sto franków w złocie, nawet dwieście, żebyście już nie wytrzeszczali oczu.

— A jakość, jakość, — spytał oburzony Courbet. — Jakość pana nie interesuje?

— Panie artysto, interesuje mnie zarobek. Mówi pan, jak zupełnie mały chłopczyk. No, weźmy, na przykład, zwyczajną solniczkę, ważącą 100 gramów, z rysunkiem mojego majstra będzie kosztowała pewną kwotę, a solniczka Valdeque'a Pegu będzie miała inną cenę, z inicjałami dawnego cesarza — pięćkroć większą, a jeśli do owej rzeczy ma sentyment obecny właściciel, to da za nią i dziesięćkroć więcej.

— Niechże pan da spokój, François — powiedział Camelinat i zaprosił malarzy do pokojów wewnętrznych.

Jubiler nie puszczając Courbet'a wszedł przez drzwi strzeżone przez wartownika.

— Patrioci ciągle przychodzą do mnie z wiadomościami o niebywałych skarbach, które im się udało wykryć. Czasem posyłam z nimi urzędnika. Najczęściej są to lampki z pozłacanego brązu. Ale Tuilleries dostarczyły naszej Mennicy całą masę dewocjonalij. Zaraz wam pokażę.

Zeszli do odlewni.

Na stołach przed piecem były rozsypane stosy rzeczy, przygotowanych do stopienia.

Jubiler złapał Bouissona za rękę.

— O, za to, na przykład, drobne cacko daję tysiąc franków w złocie.

Wziął do ręki figurkę obnażonej kobiety, służącej ongi jako rączka pieczątki.

— Czy wiecie, co to jest? Przed dwudziestu laty reperowałem pieczątkę markizy de Vernie...

Camelinat wyrwał mu z rąk figurkę i rzucił majstrowi, który ją złapał w locie i cisnął do kotła.

Fajzułła dłońmi obu rąk otarł pot z czoła.

— To jest lekkomyślny stosunek do swojej pracy. Mógłby pan mieć pięć razy więcej złota.

Camelinat przywołał go do następnego stołu:

— O, niech pan lepiej tu podejdzie, obejrzy sobie te cacka.

— François, czyś kiedy kolwiek widział relikwie? — zagadnął majster jubilera. — O, na przykład, święta Brygida. — Majster wziął w ręce złoty relikwiarzyk i rozpruł go szydłem, jak gdyby otwierał ostrygę. Z szkatułki wypadł czarny kłykieć. Potym Camelinat wykonał dwa zlewające się w jeden ruchy rąk i szkatułka poleciała do tygla, a palec do skrzynki koło nóg. — A teraz obejrzymy świętego Dionizego.

Jubiler wziął go za rękę.

— Camelinat — powiedział i obejrzał się szukając w rozpaczy poparcia. — Camelinat, jest pan nadal takim samym bydlakiem, jak za tych czasów, gdy pan pracował u mnie. Proponuję panu dużo pieniędzy. Daję po dwadzieścia tysięcy franków za każdą nieotwartą skrzynkę. Czyś pan ogłuchł? Panie Courbet, toć jest pan wielkim mistrzem, niech mu pan powie. Przecież to, co robicie, jest, do krocset, nieokrzesaniem! Daję panu — ogłuchł! — dwadzieścia tysięcy za każdą taką sztuczkę w złotym pudełku, wartości pięćdziesięciu franków.

— Chciałbym wiedzieć, gdzie je pan podzieje?

— Ach, monsieur, nie ma się o co kłopotać. No, wezmę i wywiozę do Anglii. Żal panu? lub do Włoch?

Camelinat skinął na nadzorcę:

— Odprowadź go do Ferree. Powiedz zwłaszcza o milionach. Moim zdaniem, wartoby poszukać.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

O pomoc dla bezrobotnych

Klub radnych PPS i Klub radnych Bundu zgłosiły na posiedzeniu Rady Miejskiej nast. wniosek nagły:

Nadchodząca zima przynosi ze sobą zapowiedź gwałtownego wzrostu liczby bezrobotnych, przede wszystkim na skutek ukończenia robót publicznych, oraz pracy w sezonowych zakładach pracy. Wedle zapowiedzi Ministerium Opieki Społecznej należy oczekiwać, iż liczba rejestrowanych bezrobotnych dojdzie do 600.000.

W Krakowie, jako w poważnym ośrodku przemysłowym, zagadnienie bezrobocia przybierze niewątpliwie ostre rozmiary.

Niestety, akcja pomocy dla bezrobotnych została skierowana na tory niewłaściwe przez to, iż została ujęta przez czynniki oficjalne w formy poza ustawowe, oparte na pociągnięciu najszerszych rzesz ludności do świadczeń na rzecz tak zw. „Pomocy zimowej", przyczym wzory tej akcji zostały żywcem zaczerpnięte z hitlerowskich Niemiec razem z nazwą.

Akcja ta winna być atoli oparta na innych zasadach i dlatego wnoszą podpisani:

Świetna Rada miejska uchwalić zechce:

1) Rada miejska zwraca się do p. Ministra Opieki Społecznej o przyznanie prawa do zasiłków ustawowych z Funduszu Pracy wszystkim bezrobotnym, którzy w ciągu roku, przed dniem zarejestrowania się, przepracowali przynajmniej 20 tygodni.

2) Rada miejska zwraca się do p. Ministra Opieki Społecznej o natychmiastowe wydanie rozporządzenia, skracającego liczbę dni, wymaganych od robotników sezonowych do przyznania zasilku ustawowego do 104 dni i to bez względu na liczbę tygodni kalendarzowych.

3) Rada miejska wyraża opinię, iż pomoc dla bezrobotnych, nieobjętych zasiłkami ustawowymi, oparta być winna przede wszystkim na wydatnym opodatkowaniu klas posiadających, fabrykantów, bankierów i obszarników, z pominięciem opodatkowania klasy pracującej.

4) Rada miejska domaga się dla bezrobotnych, nieobjętych zasiłkami ustawowymi, pomocy pieniężnej przez cały czas pozostawania bez pracy, w wysokości wystarczającej na zaspokojenie potrzeb życiowych bezrobotnego i jego rodziny, nadto pomocy żywnościowej, odzieżowej i opałowej.

5) Rada miejska domaga się bezzwłocznego zorganizowania specjalnej pomocy żywnościowej, odzieżowej i opałowej dla dzieci bezrobotnych, oraz dla matek karmiących, nadto zaopatrzenia dzieci bezrobotnych w książki i przybory szkolne.

6) Rada miejska domaga się zorganizowania bezpłatnej pomocy lekarskiej, aptekarskiej i szpitalnej dla bezrobotnych i ich rodzin".

Upraszamy Osoby i Instytucje, które przyjęły datki na budowę Domu Robotniczego Imienia Ignacego Daszyńskiego w Krakowie o wpłacenie tych kwot blankietem nadawczym PKO. na Nr. 410.000 Komunalnej Kasie Oszczędności w Krakowie, na rk. bież. Nr. 345 „Dom Robotniczy Im. Ignacego Daszyńskiego".

Ruch kolejarski

Dnia 19 listopada br. odbyło się ogólne zgromadzenie w Kole Tarnów, na którem referował członek WW. ZZK. tow. Bator.

Dnia 20 listopada br. odbyło się ogólne zgromadzenie w Kole Dziedzice, na którym referował tow. Bator.

Na powyższych zgromadzeniach uchwalono rezolucję o treści analogicznej, jak na Wiecu w Krakowie.

Dnia 16 listopada br. odbyło się zgromadzenie emerytów w Kole Kraków Płaszów. Referował członek Centr. Sekcji Emerytów ZZK. tow. Packan. Uchwalono rezolucję Centralnej Sekcji Emerytów.

Echa rozprawy sądowej w Oświęcimiu

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z rozprawy tow. Szumskiego w Oświęcimiu podajemy, że oskarżonego bronił adwokat dr. Reich.

Lokal redakcji i administracji „Naprzodu" w Krakowie mieści się przy ul.
ŚW. TOMASZA 11a,
pierwsze piętro w oficynie.

Historje dnia

Pod opieką św. Antoniego. Do mieszkania M. Perka przy ul. Szpitalnej 22 dostał się nieznany sprawca i skradł figurkę św. Antoniego, popielniczkę i kasetkę łącznej wartości 30 złotych.

Wszystko należy zamykać. Z niezamkniętej drukarni M. Landau, przy ul. Węgierskiej 6, skradziono czcionki drukarskie, wartości 500 zł.

Podrzucenie dziecka. K. Wąsiołowa, dozorczyni domu przy ul. Krowoderskiej 17, znalazła w sieni tegoż domu niemowlę płci męskiej, liczące około 6 tygodni. Dziecko umieszczono w Żłóbku przy ul. Koletek 10.

Nieszczęśliwy wypadek. C. Cyganik, w czasie jazdy jednokonnym wozem ciężarowym, wjechała u wylotu ulic Smolki i Kalwaryjskiej na chodnik i zawadziła dyszlem o znajdujący się przy ul. Smolik kiosk, raniąc sprzedawcę A. Radziejowskiego, zam. przy ul. Smolki 16, w rękę. Ranny udał się sam na stację Pog. Rat., a stamtąd do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Krewka niewiasta. W mieszkaniu H. Markowskiej, przy ul. Obożnej 15, powstała kłótnia na tle nieporozumień osobistych między Marklowską, a jej sublokatorem S. Wycesanem, malarzem pokojowym, w trakcie której Marklowska oblała Wycesanego kwasem solnym, parząc mu czoło, poczem sama zgłosiła się na poster. P. P. Pog. Rat. pozostawiło Wycesanego, po udzieleniu mu pomocy, opiece domowej.

Samobójstwa. Usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej M. Kunstlinger, lat 22, bez zajęcia, zam. przy ul. Wrzesińskiej 5. Wezwane Pog. Rat. przewiozło go do Szpitala św. Łazarza.

— I. Sonnenschein, lat 26, wyskoczył w celu samobójczym z okna II p. Wezwane Pog. Rat. przewiozło go do Szpitala św. Łazarza. Stan jego jest beznadziejny. Powodem było trwałe kalectwo.

Doliniarz o północku. S. Frost, został zatrzymany przez organa śledcze przed kinem „Świt" bezpośrednio po dokonaniu w kinie kradzieży kieszonkowej portmonetki, zawierającej 4 zł., na szkodę A. Cudka, zam. przy ul. Krzywej 9.

Frost skradł ponadto dnia 17 bm. „na tandecie" kwotę 6.50 zł. z kieszeni W. Wierciocha, zam. w Piaskach Wielkich, zaś dnia 1.11 br. usiłował skraść S. Nowak torebkę, zawierającą 13.50 zł.

Odczyty T. U. R.

„CZWARTKÓWKA" T. U. R.

„Faszyzm w polityce zagranicznej" odczyt tow. Dr. I. Aleksandrowicza odbędzie się w czwartek 26 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Domu Górników al. Krasińskiego 16.

Dyżury lekarzy

Dnia 25 listopada — noc.

Dr. Wolfram Szymon — Friedleina 1, tel. 127-88.

Dr. Kelhofer Artur — Krasińskiego 4.

Dr. Kurz Zygmunt — Sandomierska 5, tel. 116-40.

Dr. Redo Aleksander — Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Radjo krakowskie

CZWARTEK, 26 listopada.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 Audycja dla dzieci wiejskich. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 „Co o nas mówią — kolejarze". 16.15 Wiadomości z dnia. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Płyty. 17.00 Uniwersytet w każdym mieście. 17.15 Koncert. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.16 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dookoła miłości. 20.30 Z wędrówek po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Sylwetki kompozytorów. 22.00 Koncert. 22.30 Płyty.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Załoga", „Kaprys Madame Pompadour".
ATLANTIC: „Maria Link" i „Ucieczka ku szczęściu".
BAGATELA: „Całe miasto o tem mówi" i rewia „Na wesoło".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Karjera" — Martha Eggerth.
STELLA: „Zbieg z Jawy".
KINO - MUZEUM: „Dzień wielkiej przygody".
PROMIEŃ: „Wierna rzeka".
STELLA: „Noc weselna" i „Sobowtór".
ŚWIT: „Jej wysokość tańczy walca".
UCIECHA: „Kain i Mabel".
WANDA: „Trędowata".

Gorlickie w hołdzie Ignacemu Daszyńskiemu

Jak Polska długa i szeroka we wszystkich miastach, we wszystkich ośrodkach robotniczych odbywają się uroczyste akademie ku czci Ignacego Daszyńskiego.

W ostatnią niedzielę, 22 b. m., uczcił uroczyście pamięć Wodza i Nauczyciela okręg gorlicki. W Gliniku Mariampolskim odbyła się akademia ku czci tow. Daszyńskiego. Sala kina „Galkar" przepełniona była ludźmi. W czerwieni sztandarów, przybrany w czarne krepy i w zieleń, wisiał portret Zmarłego.

W serdecznych słowach, pełnych smutku i żalu, zagaił akademię tow. Niedermajer. Orkiestra Towarzystwa Robotniczego „Harmonia" odegrała marsza żałobnego Szopena. Z wielką siłą ekspresji oddeklamował tow. Olszański wiersz, poświęcony Ignacemu Daszyńskiemu.

Dłuższy referat, poświęcony życiu i działalności tow. Daszyńskiego wygłosił tow. dr. Szumski, kończąc słowami: „Wielki testament, który pozostawił nam Ignacy Daszyński, wypełnimy do ostatniej litery".

Z kolei nastąpiły deklamacje tow. tow. Frydówny i Kurka. Muzyka odegrała „Czerwony Sztandar".

Na zakończenie przemówił tow. Niedermajer, obrazując działalność oświatową tow. Daszyńskiego.

Jeszcze raz zabrzmiały tony „Czerwonego Sztandaru". Podniosły się w górę zaciśnięte pięści. Klasa robotnicza okręgu gorlickiego godnie uczciła pamięć Zmarłego.

Rozwydrzenie „narodowców"

Od studentów Uniwersytetu krakowskiego otrzymujemy opis następujących faktów:

Bojówkarze „narodowi" na krakowskiej medycynie codziennie usiłują wywoływać dzikie burdy, rzucając się w dziesięciu, albo i trzydziestu na jednego.

Zaszły ostatnio wypadki pobicia przez paniczyków „narodowych" kilku studentów — tym razem chrześcijan — za to tylko, że przeciwstawili się rozwydrzeniu i terorowi młodzieży t. zw. „narodowej".

Prezentujemy teraz opinii publicznej ohydę, jakiej dopuścili się pałkarze w ubiegły piątek.

Oto przed wykładem prof. Waltera zrobili szpaler od drugiego piętra schodami aż na ulicę, a resztą bojówkarzy spychała schodami dwóch studentów.

Stojący w szpalerze, wznosząc „narodowe" okrzyki, bili brutalnie wyrzuconych, aż wreszcie ci padli w błoto uliczne.

Najważniejsza rzecz jednak w tym, że działo się to nie w obrębie gmachów uniwersyteckich, gdzie, jak wiadomo, nikt dziś nie gwarantuje bezpieczeństwa osobistego, ale w gmachu państwowego szpitala św. Łazarza, w którym przebywają chorzy.

Trudno opisać przerażenie pielęgniarek, błagających napastników o spokój i ciszę ze względu na ciężarne kobiety, leżące na I-szym piętrze, na oddziale położniczym.

Rozwydrzonych paniczyków to nie wzruszało, chociażby z tego powodu, że na oddziele tym leżą przeważnie kobiety z proletariatu.

Poddajemy pod sąd opinii publicznej to nowe barbarzyństwo „narodowców", nie cofających się przed robieniem burd w szpitalach i pośród ludzi chorych (!), dla których silniejsze wzruszenie może być śmiercią!

Pozostaje nam jeszcze wyrazić podziw dla zimnej krwi i czasem aż podziwianej wyrozumiałości niektórych p.p. profesorów.

Obawiamy się tylko, że nie wszyscy mamy tę samą cierpliwość i tę samą zimną krew.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Arcyszofer Ewa" (premiera).

PREMIERA W „BAGATELI".

We środę, dnia 25 bm., odbędzie się pożegnalna premiera obecnego zespołu artystycznego „Bagateli" p. t. „Żegnamy Kraków". W rewii tej wystąpią po raz ostatni przed wyjazdem do Warszawy Runowiecka, Gileswka, Łoskot, Nowowiejska, balet Kamińskich.

KRONIKA ŚLĄSKA

Bezpodstawne zwolnienie robotnika z pracy

Na niedzielnym wiecu socjalistycznym w Łagiewnikach uczestnicy uchwalili rezolucję o przyjęcie do pracy tow. Romualda Cubra, zwolnionego z kopalni „Florentyna" przed trzema laty za to, że kandydował na czele listy kandydatów C.Z.G. do Rady Zakładowej. Robotnicy wiedzą, że tow. Cuber został skrzywdzony.

Sprawa zwolnienia tow. Cubra była przedmiotem obrad Komisji Arbitrażowej w Chorzowie, która orzeczeniem z 3 grudnia 1934 r. L. dz. 158/34 uznała, że zwolnienie tow. Cubra nie stanowi „surowości", bo jego powrót do pracy jest niepożądany. Podstawą dla takiej decyzji była wydana po zwolnieniu tow. Cubra ulotka komunistyczna, ubolewająca nad zwolnieniem tow. Cubra, który dużo usług oddał robotnikom.

Centralny Związek Górników kwestionował ważność orzeczenia, zarzucając komisji przekroczenie kompetencji, ponieważ mogła ona rozpatrywać merytorycznie tylko zarzuty tow. Cubra odnośnie surowości, a nie fakty zaszłe po jego zwolnieniu. Komisarz Demobilizacyjny pismem z dnia 9 września 1935 r. (po roku) uchylił orzeczenie Komisji Arbitrażowej z powodu wadliwego postępowania i nakazał jej ponowne rozpatrzenie tej sprawy.

Upłynął znów pełny rok od decyzji Komisarza Demobilizacyjnego, a Komisja Arbitrażowa ani myśli ruszyć sprawę tow. Cubra.

Robotnicy nazwali to postępowanie świadomym krzywdzeniem tow. Cubra.

My możemy powiedzieć, że nie tylko skrzywdzono tow. Cubra, ale przewlekanie sprawy przez Komisję Arbitrażową jest szczytem biurokratyzmu.

Baczność robotnicy kop. Walenty-Wawel

W dniach 28, 30 listopada i 1, 2 grudnia br. odbędą się na kop. Walenty — Wawel wybory do Rady Zakładowej.

Listę Centralnego Związku Górników w Polsce prowadzą tow. Galąska Konrad, Brabański Anzelm, Jezusek Konstanty i Sabas Józef. Lista CZG. ma Nr. 2.

Wszyscy górnicy staną do urny wyborczej i gremjalnie głosować będą na listę CZG.

Zapisy do robót w Belgii

Jak się dowiadujemy Fundusz Pracy i Urzędy Pośrednictwa Pracy otrzymały w dniu wczorajszym dyspozycje przeprowadzenia na Śląsku zapisów wstępnych na roboty emigracyjne w górnictwie belgijskim. W tej chwili finalizowane jest zapotrzebowanie 1000 robotników z rodzinami, a dalsze zapotrzebowanie przewidziane jest na 4.000 robotników, a conajmniej na całych 10.000, z czego większość z rodzinami.

W poniedziałek 23 bm. przybyła do Warszawy delegacja węglowych przemysłowców belgijskich i przedstawicieli rządu belgijskiego w sprawie finalizacji umowy co do wyjazdu pierwszego tysiąca robotników z rodzinami, przy czym przedsiębiorcy belgijscy zgodzili się na zagwarantowanie płac — zależnie od kategorii — od 32 do 52 franków, a więc od 8 do 12 zł.

Rząd belgijski oraz przemysłowcy godzą się dalej na umowę, dotyczącą zarobków, ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa i kasę chorych, ewentualnie wypłacanie połowy zarobku w kraju, swobodę w dziedzinie nauczania dzieci w języku ojczystym i t. p. swobody, nie objęte dotąd żadną umową emigracyjną.

Jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, by w pertraktacjach oficjalnych uczestniczyli także przedstawiciele związków zawodowych górniczych, któreby także, obok Rządu polskiego, były kontrahentami umowy emigracyjnej z Belgją. W projekcie umowy przewidziana jest także sprawa zwolnień w okresach depresji gospodarczej, przy czym już zgóry zostały wyłączone dzikie zwolnienia, jakie były we Francji a także w Belgii.

Niewątpliwie władze polskie przed rozpoczęciem rekrutacji przeprowadzą dokładne badania na miejscu w Belgii za pośrednictwem Inspektoratu Emigracyjnego w Mysłowicach. Jest to zwłaszcza wskazane ze względu na dalsze możliwości ulokowania na terenie Belgii 10.000 polskich górników.

Emigranci przed wyjazdem byliby skoszarowani w barakach Societe Générale d'Immigration, które zostały ostatnio odnowione.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Środa, 25 listopada „Królowa przedmieścia"; dla bezr. o godz. 9-ej.
Czwartek, 26 listopada „Matura" o godz. 20-ej.

Wielki wiec socjalistyczny w Łagiewnikach

Ludność robotnicza Śląska zaczyna się bardzo żywo interesować najaktualniejszymi zagadnieniami dnia dzisiejszego. Przełamaliśmy bierność ludzi wobec naszych haseł. Ludność rozumie, że hasła nasze nie straciły na aktualności, — że naszym programem możemy wyprowadzić ludność z obecnego obłędu gospodarczego, i z niewoli politycznej.

W ubiegłą niedzielę odbył się olbrzymi wiec w Łagiewnikach, przy udziale 1.000 osób. Sytuację gospodarczą i polityczną w kraju i zagranicą zreferował tow. Janta. Po dyskusji, w której przemawiali tow.: Smuda, Dolina i inni, uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani domagali się rozwiązania obecnych ciał ustawodawczych i rozpisania do nich wyborów na podstawie dawnej demokratycznej ordynacji wyborczej, zniesienia obozów izolacyjnych i wprowadzenia w życie skróconego czasu pracy od najpóźniej 31 grudnia br.

Narazili się na karę
ale chora kobieta dostała się do szpitala

W Lipinach, w pow. świętochłowickim, wydarzył się następujący wypadek

W dniu 20 bm., krótko przed godziną 12-tą dwóch mężczyzn przywiozło wózkiem ręcznym, przed Urząd Gminny chorą kobietę. Mężczyźni wprowadzili chorą do biura opieki społecznej, gdzie pozostawili ją, a następnie odjechali bez słowa wyjaśnienia z wózkiem w nieznanym kierunku.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że kobieta nazywa się Agnieszka Kaszowa, i mieszka przy ul. Kościelnej 13. Kaszowa jest żoną bezrobotnego; choruje od dłuższego czasu na ciężkie zapalenie stawów. Mąż jej, Florian, nie mając środków na leczenie nieszczęśliwej, czynił starania, aby umieścić żonę w szpitalu. Ponieważ prośby jego nie uwzględniono, Kasza i jego syn, Rafał, odwieźli chorą do Urzędu Gminnego. Kaszową umieszczono na koszt gminy w lecznicy.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.